

Dzięk **Budgoski**

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefoni 22-10. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Nasza polityka zagraniczna

W kraju i zagranicą wywołała nasza polityka zagraniczna w ostatnich czasach szereg dowolnych komentarzy, niektóre z nich pochodzą od ludzi złej woli, niektóre z nich wynikają poprostu z braku zrozumienia.

Ostatnie expose ministra Józefa Becka i dyskusja, przeprowadzona w sejmowej komisji spraw zagranicznych, postawiły doniosłe te zagadnienie na platformie rzeczowych rozważań.

Zagadnieniu polskiej polityki zagranicznej poświęcimy szereg artykułów. Pierwszy z nich poniżej.

Gdy mamy omówić przebieg i ocenić rezultaty debaty na temat naszej polityki zagranicznej, odbytej 1 lutego b. r. na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, musimy jako punkt wyjścia obrać końcowy ustęp przemówienia ministra Józefa Becka. Powiedział on bowiem:

— Przedstawiony panom przebieg prac politycznych naszych w ciągu ubiegłego roku daje — zdaniem moim — zupełnie jasny obraz zasadniczych tendencji polityki polskiej. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. Może się jednemu podobać, drugiemu nie podobać. To jest ich dobre prawo. W naszym rachunku będę się trzymał **wymowy faktów.**

W tem tkwi sedno rzeczy.

Tę myśl zasadniczą musi sobie dziś każdy Polak uprzytomnić, gdy ogarnia myślą jakiegokolwiek zagadnienie z dziedziny naszej polityki zagranicznej.

Widzimy bowiem aż nadto często, iż ludzie czy to w kawiarnianych wynurzeniach, czy też osoby nieświadomione należycie w prywatnej wymianie zdań nie pamiętają o zasadniczej rzeczy: myśląc o polityce światowej nie wolno więcej rozmawiać takimi kategorjami: Polska z Niemcem czy Polska z Francuzem; Polska przyprządką do takiej czy innej „kombinacji“, ukutej poza nią...

Jest to wręcz fałszywy punkt wyjścia. Bo przy obecnym stanie polskiej siły dynamicznej, stać Polskę na politykę, **wyłącznie odpowiadającą jej własnym interesom.**

Na tem właśnie polega różnica między Polską roku 1935 a Polską, jaka po wojnie światowej odzyskała byt państwowy.

Na tę wyłącznie polską, wyłącznie z punktu widzenia własnego interesu wywodzącą się politykę zagraniczną stać nie było jeszcze Polski, gdy odbywała się Konferencja Pokojowa, gdy przedstawiciele Polski kładli swe podpisy pod Traktat Wersalski. Ówczesna Polska, wylaniająca się z chaosu powojennego, zmuszona do dwuletnich walk o swe granice, do zablźnienia ran, zadanych jej przez czteroletnie okupacje i przez okres porozbiorowy — nie rozporządzała elementem zwartej siły państwowej. Polska wtedy musiała podpisywać dokumenty tak jak były na stole do podpisu wyłożone, gdyż na poparcie swych argumentów nie miała nic, prócz pięknych słów o dziejowej krzywdzie i nic, prócz takiego lub innego interesu innych mocarstw... Nie miała wtedy ważkiego argumentu: ciężaru gatunkowego zorganizowanego, wewnętrznie ustabilizowanego, uodpornionego Państwa, a co najważniejsza: siły obronnej, jaką dziś rozporządza.

Podpisywać tedy musiała nawet i wa-

(Dokończenie na str. 2).

Przedewszystkiem bezpieczeństwo w powietrzu Ekspozycja premiera Flandina o wynikach wizyty londyńskiej

Na wtorkowym posiedzeniu francuskiej izby deputowanych premier Flandin, odpowiadając na interpelację deputowanego Bluma, oświadczył m. in. co następuje:

Rozmowy londyńskie miały na celu **konsolidację pokoju w Europie.** Rząd Rzeszy dokonał zbrojeń, które niewątpliwie były przekroczeniem warunków, zakreślonych w

części piątej Traktatu Wersalskiego. Z drugiej strony wytworzyła się specjalna sytuacja z chwilą, gdy przez opuszczenie Ligi Narodów przez Niemcy utrudnione zostały prace konferencji rozbrojeniowej. Aby naprawić tę sytuację udałem się do Londynu na zaproszenie ministrów angielskich. W rokowaniach uwydatniła się zupełna zgod-

ność poglądów obu rządów w sprawie organizacji pokoju w Europie. Zgodność ta wyraziła się w zasadniczym punkcie, że **działanie ograniczenia zbrojeń nie powinno być przerwane i że należy dolożyć wszelkich wysiłków, aby doprowadzić do ogólnej konwencji rozbrojeniowej.**

Warunki, przewidziane dla bezpieczeństwa ogólnego nie pozbawiają żadnego z narodów prawa i obowiązku organizowania własnego bezpieczeństwa. Jedną z głównych spraw będzie **ustalenie gwarancji bezpieczeństwa.** Rząd, kierując się tradycyjną polityką Francji nie dopuści do tego, aby narazić na szwank bezpieczeństwo. Polityka ta wyraziła się serją paktów wzajemnej pomocy i gwarancji w ogólnych ramach paktu Ligi Narodów, po to aby zapewnić wszystkim, którzy pakty te zawarli całkowite bezpieczeństwo. Wydawało się nam i byliśmy niezwykle szczęśliwi, mogąc stwierdzić, że rząd Wielkiej Brytanji również jak my jest zdania, że zanim to wielkie dzieło zostanie ustalone, wyjątkowa sytuacja musi stać się przedmiotem specjalnej konwencji.

Przewidywana jest więc **specjalna konwencja pomocy na wypadek ataku lotniczego,** aby móc interwenjować w ramach regionalnych, które zarówno nas, jak i rząd brytyjski specjalnie interesują.

Stworzyliśmy solidarność i zupełną wzajemność w akcji między rządem brytyjskim a francuskim. Nie oznacza to, abyśmy się trzymali tak ograniczonych ram. Nasza koncepcja polega na tem, że cała Europa Zachodnia i narody przywiązane do pokoju **powinny być stowarzyszone, w celu uniknięcia niebezpieczeństwa powietrznego.** Dlatego po doświadczeniu co do zasad, oba rządy postanowiły zaprosić na przednią rozmowę Niemcy, Belgję i Włochy, czyli państwa, figurujące w pakcie locarneńskim. Nie chcę przez to powiedzieć i pragnę to podkreślić, że projekt tej konwencji lotniczej w jakikolwiek sposób zastępuje Locarno, które pozostaje nietknięte we wszystkich swoich częściach. Konwencja lotnicza stanowi jednak szybszą i bardziej decydującą procedurę w specjalnych ramach. Procedura ta w myśl obu rządów nie jest pomyślana jako sankcja, ale jako środek prewencyjny. Sądziemy bowiem, że wszelkie środki powinny być przedsięwzięte, w celu przeszkodzenia wojnie. Przez współpracę wszystkich sił lotniczych obrońców pokoju, położyliśmy **podstawę pod system prewencyjny przeciwko rozpętanu kroków wojennych.** Wydaje nam się to punktem głównym.

Oto krótkie streszczenie tego, co się działo w Londynie.

Londyn czeka na odpowiedź Berlina

Od niej zależy, czy nastąpi spotkanie Simona z Hitlerem

Londyn 6. 2. (PAT). Reuter donosi: Dopóki nie nadejdą odpowiedzi mocarstw zainteresowanych, w tej liczbie i Niemców, nie będzie powzięta decyzja w sprawie, czy sir John Simon uda się do Berlina, by omówić zagadnienia, poruszone w deklaracji angielsko - francuskiej. Propozycja ta wyszła z Berlina, który uważa, iż nowa inicjatywa, dotycząca konwencji lotniczej i ogólnego uregulowania stosunków europejskich zosta-

łaby posunięta naprzód, gdyby sir John Simon mógł odwiedzić kanclerza Hitlera.

Przyuszczają, iż prawdopodobnie upłynie około 10 dni, zanim rząd niemiecki udzieli odpowiedzi na angielską inicjatywę pokojową. Reuter dowiadyuje się, iż na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu omawiano wrażenie, jakie na kontynencie wywołały deklaracje angielsko - francuskie.

Rocznica wypadków paryskich minęła dość spokojnie

Paryż 6. 2. (PAT). Obchody rocznicy dnia 6 lutego rozpoczęły się dziś rano. Rodziny i krewni ofiar zeszleroznych wypadków lotniczych złożyli kwiaty na placu Zgody. W manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń, których wpuszczano na plac Zgody grupami. W okolicy placu zorganizowano bardzo surową służbę bezpieczeństwa. W Notre Dame odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym obecny był premier Flandin.

Po uroczystym nabożeństwie w Notre Dame jeden z członków Action Francaise **wzniósł pod adresem premiera Flandina kilka wrogich okrzyków.** Policja usunęła go z kościoła i oddała w ręce władz sądowych.

Nabożeństwo żałobne odbyło się niezwykle uroczyste. Przy opuszczeniu świątyni przez premiera ponownie doszło do incydentów. Rozległy się gwizdy i okrzyki skrajnej młodzieży prawicowej. Służba bezpieczeń-

stwa musiała interwenjować.

Około godz. 13 grupa 300 osób przedostała się na dziedziniec prefektury policji, gdzie zaczęła manifestować przeciwko znajdującym się tam gwardzistom z oddziałów lotniczych. Obrzucono ich wyzwiskami i okrzykami: Zabójcy! Agenci rozproszyli manifestantów, wypierając ich na ulicę, **Bulwar St. Germain opanowany został przez policję,** która aresztowała kilka osób.

W godzinach popołudniowych liczba osób, składających liczne wieńce przy fontannie południowej na placu Zgody znacznie wzrosła. Agenci utworzyli kordon, regulując napływ publiczności. Pod wieczór napływ ten był tak wielki, że plac Zgody musiano otoczyć wzmocnionymi posterunkami. Naogół jednak do godz. 18 panował spokój i **nie doszło do poważnych incydentów.**

Starcie policji angielskiej z bezrobotnymi 9 policjantów odniosło rany

LONDYN, 6. 2. (PAT). W Sheffield (hrabstwo Yorku) wydarzyły się poważne zajścia pomiędzy policją i tysięcznym tłumem bezrobotnych. Bezrobotni zgromadzili się przed ratuszem, aby zaprotestować przeciwko nowym stawkom zasiłków, wyznaczonych przez biuro pomocy dla bezrobotnych. Gdy rada miejska odmówiła przyjęcia delegacji, tłum przybrał groźną postawę i obrzucił ratusz kamieniami. Szereg policjantów odniosło rany.

Sprowadzone posiłki policji konnej i pieszej ruszyły na tłum. Odebrano czerwony sztandar. Ostatecznie policja przywróciła porządek. 9 policjantów odniosło rany.

Do Grudziądza przybędą oficerowie niemieccy na zwiedzenie szkoły kawalerji Goście przedtem zwiedzili Warszawę

Do Warszawy przybyła w dn. 5 bm. pociągiem pospiesznym z Berlina grupa oficerów niemieckich zaproszonych na zwiedzenie **szkoły kawalerji w Grudziądzu.** Na czele grupy stoi gen. Dalwigk z Lichtenfels, płk. Krueger, mjr. Voigt.

Na dworcu spotkał gronó oficerów mjr. dypl. Axentowicz ze sztabu głównego, delegat departamentu kawalerji

M. S. Wojsk. mjr. Gruszecki oraz kpt. Kinzel, zastępca attache wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie. Wieczorem oficerów podejmował attache wojskowy Niemiec gen. Schindler.

W śród oficerowie niemieccy złożyli wizyty czynnikom wojskowym w Warszawie.

Budowa linii elektrycznej z Mościc do Warszawy

(o) Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.) Postanowiona została ostatecznie budowa napowietrznej linii elektrycznej Mościce - Warszawa kosztem 20 milionów zł.

Na szlaku Mościce - Starachowice budowa przeprowadzona będzie jeszcze w roku bieżącym kosztem 9 milj. zł. Pozostała część linii ze Starachowic przez Radom do Warszawy ukończona będzie w przyszłym roku.

(Dokończenie artykułu wstępnego ze str. 1)

runki upokarzające. Pamiętamy wszak, jak to zostaliśmy zmuszeni do przyjęcia więzów traktatu mniejszościowego, krzywdzącego, bo nie zgeneralizowanego, a więc narzucającego nam obowiązki, od których wolne były inne państwa.

I pamiętamy też, jak to przez długie lata przyjmować musieliśmy w kraju „wizyty” najrozmaitszych „kontrolerów”, od międzynarodowego żydostwa począwszy, a na wysłannikach II Międzynarodówki skończywszy.

Słabość warunków dynamicznych Państwa przez długie lata ścigała Polskę, wobec niezbyt jeszcze rozwiniętego poczucia państwowego wśród obywateli kraju i przy złych przyzwyczajeniach rozmaitych polityków partyjnych, wychowanych jeszcze w zaborczych „szkolach” parlamentarnych — których i dziś jeszcze nie brak — w orbitę obcych, a nawet sprzecznych z interesem Państwa i narodu.

Przez długie lata staliśmy „u boku” pewnych gier i kombinacji europejskich, sojuszniczych lub wrogich — choć przecież wypadki roku 1920-go dały już światu pierwszy pokaz siły i żywotności Państwa i narodu — i to w interesie nawet całokształtu obecnej struktury europejskiej.

Dzisiaj Polska jest trochę w innej sytuacji.

Dzisiaj stać nas na politykę własną, odpowiadającą godności, a przedewszystkiem interesowi Państwa — politykę, wynikającą z takiego a nie innego naszego położenia geograficznego, politycznego, gospodarczego, z takiej a nie innej naszej misji dziejowej w tej części Europy, w której żyjemy.

Dzisiaj już w całej pełni uświadamiamy sobie, że więcej powtórzyć się nie mogą błędy historii. Błędy polskiej polityki zagranicznej okresu pojagiellońskiego i królów elekcyjnych aż po Stanisława Augusta: zmagania się i interwencje obcych dworów przy wyborze każdego elekta... Koszmarne widmo „liberum veto” w interesie obcych potencji, kiedy to „obce agentury” zawsze liczyć mogły, że znajdą posła, który okrzykiem „liberum veto” sparaliżuje interesy Rzeczypospolitej... Nie śmie się więcej powtórzyć błąd, który stał się jednym z gwoździ do trumny dawnej Polski, że była ona przeważnie przedmiotem rozgrywek międzynarodowych, zamiast być ich aktywnym uczestnikiem i współtwórcą.

To widowisko nie śmie się więcej powtórzyć!

I to bez względu na to, czy ludzom z opozycji, przyzwyczajonym do najgorszych tradycji okresu upadku, to się podobą czy nie, bez względu na to, czy na kierunku naszej polityki wobec świata boczają się p. Strofski z jednej, czy p. Czapiński z drugiej strony.

Wiemy zresztą, dlaczego się boczają i czyje interesy zastępują. Wiemy, czego nie rozumieją w tej polityce, lub rozumiejąc, mimo to kierują się przekorą partyjną.

OBŁOŻONY JEZYK...

brak apetytu... Zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zażyjcie kilka razy ziola francuskie The Chambard, które niezawodnie regulują wypróżnienie. Cena torebki 35 gr.

POKOJE

czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego

poleca
tanie

Zarząd

685

Hotelu Royal

Rokowania polsko-gdańskie

Dnia 6 bm. rozpoczęły się w Gdańsku rokowania polsko-gdańskie, podjęte w lipcu roku ub. w sprawie organizacji stosunków pracy związków zawodowych oraz pomocy dla bezrobotnych. W rokowaniach tych z ramienia Polski bierze udział delegacja pod przewodnictwem naczelnika Zbigniewa Skokowskiego.

Pos. Miedziński odpowiada opozycji

Zakończenie ogólnej dyskusji budżetowej w Sejmie

Warszawa, 6. 2. (Pat). Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Sejmu kontynuowano dyskusję ogólną w drugim czytaniu nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1935-36.

Przedstawiciel Kl. Str. Lud. poseł Langer w bardzo długim przemówieniu wystąpił z krytyką polityki wewnętrznej i gospodarczej Rządu. Mówca domagał się amnestji dla więźniów politycznych, krytykował wreszcie postępowanie władz administracyjnych w stosunku do obywateli. W konkluzji poseł Langer oświadczył, że Klub Str. Lud. nie będzie głosował za preliminarzem budżetowym.

Poseł Niedziałkowski (PPS) występował przeciwko miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej oraz przeciwko nadużyciom przy wyborach samorządowych, twierdząc dalej, że reforma ubezpieczeń społecznych nie dała należącego rezultatu. Mówca zakończył oświadczeniem, że obecny system rządzenia w Polsce nie rozwiąże rzekomo szeregu trudności, a zrobić to może ruch socjalistyczny.

Poseł Chądzyński (Nar. Partja Robotn.) omawia m. in. położenie robotników polskich we Francji i apeluje do p. min. spraw zagr., aby zajął się ich losem. Mówca apelował o godności i honoru Francuzów, aby zmienili swój stosunek do robotnika polskiego. Zastanawiając się nad polityką zagraniczną Polski poseł Chądzyński przyznaje, że dodatnią stroną działalności nasze

go ministra spraw zagranicznych jest zawarcie paktów z ZSRR i z Niemcami; mówca jest zdania, że chwilowe różnice z Francją wyrównają się, gdyż tylko wówczas nasze porozumienie z Niemcami będzie miało swoją istotną wartość.

Ks. poseł Szydelski (Zjedn. Chr. Społ.) stwierdził z zadowoleniem, że w różnych poczynaniach rządu widać wiele szczerego wysiłku, aby w części sprostać wielkim zadaniom. Mówca zwrócił uwagę na wysiłki w kierunku utrzymania waluty oraz prace na terenie międzynarodowym nad podniesieniem powagi państwa. Stosunek Klubu Zj. Chrześc. Społ. do rządu jest pozytywny i klub ten będzie głosował za budżetem.

Przemówienie posła Miedzińskiego

Ostatni w dyskusji ogólnej przemawiał poseł Miedziński, sprawozdawca generalny, który poruszając momenty o znaczeniu ogólnym, odpowiadał przedewszystkiem na zarzuty o charakterze politycznym i ideologicznym.

Z p. Rybarskim — mówił referent, — chętnie polemizuję w różnych dziedzinach gospodarczych, lecz w polemice natury ogólnej trudno mi stwierdzić, o co mu wogóle chodzi. Tak jest naprzykład ze sprawą żydowską, kiedy mówca raz twierdzi, że wskutek polityki rządu na kryzysie tracą tylko katolicy a zyskują Żydzi a innym razem podaje cyfry, przytaczane przez Żydów a świadczące jak bardzo ludność żydowska

jest pokrzywdzona przez kryzys. Wspomniał dalej poseł Rybarski o naszych kłopotach z młodzieżą. Istotnie dzieci są wiecznym zmartwieniem rodziców a młodzież wiecznym zmartwieniem polityków, ale to nietylko nasze zmartwienia.

Dalej mówca polemizuje z postem Niedziałkowskim i postem Langerem. Poseł Langer przytaczał masę cyfr i faktów niezupełnie zgodnych z rzeczywistością, a więc wspominał o udzieleniu 20 milionów kredytów zarządowi Wspólnoty Interesów. Otóż było nie 20 milionów a 7, a to jest duża różnica. Dalej mówił o 5 milionach kredytów dla huty Pokoju na zmianę walcowni, ale tej walcowni wogóle jeszcze nie ma. Poseł ludowy mówił o holenderskich pomidorach. Istotnie w pewnych okresach sprowadzamy pomidory z Holandji, ale winien jest temu nietylko klub BBWR i rząd, ale i klimat. Natomiast poseł Langer nie wspominał o tem, że za to sprzedajemy do Holandji trzy razy więcej zboża. Co się tyczy wielkiego przemysłu śląskiego, to słusznie mówił poseł Langer o nadmiernie wysokich piacach i przerzucaniu zarobionych u nas pieniędzy zagranicę. Tamtyjszy dyrektor poprzednio pobierał do 60.000 zł. miesięcznie a teraz dyrektor polski bierze 5.000 i dlatego sytuacja jest lepsza a nie gorsza.

Przechodząc z kolei do zarzutów, wysuwanych przez posła Niedziałkowskiego, mówca nie dopatruje się zupełnie nieporozumień. Idziemy innymi drogami, stwierdza poseł Miedziński.

Poseł Niedziałkowski zarzuca nam fałszyzm. To jest również ułatwienie sobie zadania nazywanie każdego przedstawiciela nowego ujmowania spraw ustrojowych fałszyzta. Są jednak pewne różnice, które będzie najłatwiej zilustrować na przykładzie osobistym.

Co by to było naprzykład z postem Niedziałkowskim we Włoszech albo w izbach Turcji czy Niemiec? W tamtych ustrojach z przeciwnikami kończą raz na zawsze. My zawsze wkraczamy dopiero wtedy, kiedy wypowiadają nam walkę czynną, prowadzimy ją dotąd, dopóki to jest konieczne, ale panowie zapominają, że mamy dokumenty, wskazujące, co wybyście robili, gdybyście byli na naszych miejscach. Zapominają panowie o zeszłorocznej uchwale swojego kongresu, która mówi o wprowadzeniu dyktatury w razie dojścia waszego do władzy. A więc panowie uważają, że byłoby w porządku, gdybym ja siedział w Berezie a p. Żulawski byłby Kostkiem Biernackim?

Poseł Niedziałkowski, mówiąc o stosunkach z Niemcami, powtórzył szereg wynurzeń posła Czapińskiego. M. in. wyraził obawę co do rzekomej równoległości naszej polityki z polityką Niemiec. Otóż wszystkie fakty w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni ostatniego roku sprowadzają się tylko do normalizacji stosunków polsko-niemieckich; jedynie pod to określenie można je podciągnąć.

Jeżeli idzie o sprawę gdańską, to zarzut p. Niedziałkowskiego u samej podstawy ma błąd, gdyż jest to patrzanie na rzeczy z innej strony, niż polska racja stanu. Dla polskiej racji stanu nie jest ważny stosunek senatu gdańskiego do tamtejszych kolegów partyjnych posła Niedziałkowskiego.

Eksportacja zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej

Warszawa, 6. 2. (PAT.) Dzisiaj o godz. 14-tej odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zofji Kadenacowej ze szpitala im. Marszałka Piłsudskiego na dworzec główny. Przed eksportacją biskup Gawlina w otoczeniu licznych duchowieństw odprawił żałobną mszę św. w kaplicy, gdzie spoczywała trumna.

Po nabożeństwie trumnę ustawiono na karawanie wśród wieńców od p. Marszałka Piłsudskiego i pani Aleksandry Piłsudskiej oraz od rodziny. W konduktie żałobnym wzięli udział m. in. premier Kozłowski, ministrowie, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes NIK, generał Krzemieński, prezes Ślawek, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie, podsekretarze stanu, przedstawiciele korpusu oficerskiego, generalicja, były premier Prystor, zarząd miejski Warszawy, przedstawiciele instytucji państwowych i prywatnych oraz wiele organizacji i stowarzyszeń spo-

łecznych. Poza tem obecni byli członkowie kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzplitej oraz gabinetu wojskowego. Przed konduktem żałobnym niesiono wieńiec od Związku Strzeleckiego okręgu warszawskiego.

Na dworzec główny o godz. 14.55 przybył samochodem p. Marszałek Piłsudski, oczekując na przybycie żałobnego konduktu.

Po przybyciu pochodu trumnę ze zwłokami przeniesiono do specjalnego wagonu, ustawionego przy rampie kolejowej. Przy trumnie ks. biskup połowy Gawlina odprawił krótkie modły, poczem na trumnę złożono liczne wieńce, wśród których oprócz wieńców od rodziny widniały wieńce od p. Prezydenta Rzplitej, członków rządu, organizacji i stowarzyszeń społecznych.

Wagon ze zwłokami ś. p. Zofji Kadenacowej odepędzie dzisiaj do Wilna, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Rokowania przemysłu łódzkiego o zakup bawełny w Stanach Zjednoczonych

(o) Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.) W prasie polskiej ukazała się wiadomość z Londynu, że między pewnym bankiem eksportowym St. Zjednoczonych a przemysłowcami łódzkimi toczą się rokowania w sprawie zakupu 100.000 bel bawełny; należytość miałyby być pokryta listami zastawnymi przemysłu łódzkiego.

W wiadomości tej część tylko jest prawdy. Istotnie pewna firma amerykańska prowadziła rokowania z przemysłowcami łódzkimi o sprzedaż 100.000 bel bawełny, ale należytość nie miała być pokryta listami zastawnymi przemysłu polskiego, tylko miała być uiszczona w towarach. Rokowania te zostały jednak obecnie zawieszono.

Rekordową wysokość — 23.700 m osiągnął sowlecki stratostat

Moskwa, 6. 2. (Pat). Stratostat automatyczny konstrukcji prof. Mołczanowa wypuszczony 4 lutego z instytutu aerologicznego w Stucku, osiągnął nad Leningradem rekordową wysokość 23.700 m.

Katastrofalne lawiny w Austrii i Szwajcarii

Wiedeń, 6. 2. (PAT.) Liczba ofiar lawin śnieżnych, jakie spadły w Austrii w ostatnich dniach podniosła się do 10. Poza tem dziś w Montafontal w Przedarulanji lawina zasypała dom, w którym znajdowało się 5 sportowców. O losie zaspanych dotychczas brak wiadomości.

Berlin, 6. 2. (Pat). Z Austrii Dolnej donoszą o katastrofalnych opadach śnieżnych, które trwają tam już od 5 dni bez przerwy. Szereg miejscowości, m. in. Salzburg, znalazła się w bardzo krytycznej sytuacji, gdyż zarówno dojazd kolejowy został niezmiernie utrudniony jak i dostarczanie prądu i wody uległo w wielu miejscowościach przerwie. Donoszą przytem zarówno o licznych wykojeńkach wskutek zamrznienia toru, jak i o wypadkach spowodowanych rzadko notowaną ilością lawin.

Berlin, 6. 2. (Pat). Z Berna donoszą o nowej wielkiej katastrofie, jaka się wydarzyła w kantonie Graubunden w pobliżu miejscowości St. Antonien. Olbrzymia lawina spadła z Kuehnhorn, zasypując dwa domy wraz z zagrodami, przyczem 6 osób straciło życie.

Berlin, 6. 2. (Pat). W całej Szwajcarii wskutek ulew, które nastąpiły po śnieżycach, ruszyły w górach katastrofalne lawiny. Przez parę dni niektóre miejscowości były odcięte od świata. Obecnie komunikacja wszędzie przywrócona.

Ważne rozporządzenie M.in. Skarbu w sprawie podatku dochodowego

(o) Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie przesunięcia terminu składania zeznań do podatku dochodowego za rok 1935. Termin ten, który upływa z dniem 23 bm. przesunięty zostanie do 1 kwietnia br. Również termin przedpłaty na podatek dochodowy przesunięty będzie do 1 kwietnia.

Na pomoc doraźną dla bezrobotnych

(o) Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.) Preliminarz budżetowy Funduszu Pracy na rok 1935-36 przewiduje około 25 milionów złotych na pomoc doraźną dla bezrobotnych. Najwyższe sumy przypadają na miesiące grudzień, styczeń, luty i marzec, kiedy wstrzymana jest większa część robót publicznych.

Jasnowidztwo, astrologia, wróże i wróżki Warszawy

Od najdawniejszych czasów ludzie interesowali się zjawiskami nadprzyrodzonymi, zjawiskami bytu lub niebytu oraz tem, co ma jakikolwiek z nimi związek. Od dawien dawna w różnych wiekach i różnych kulturach istniały jednostki, które czy to dzięki swoim zamiłowaniom, czy zdolnościom i predykcjom zajmowały się tą „tajemną wiedzą”, tworząc rozmaite kierunki i zabarwienia. Były okresy, w których niepomniernie wielką rolę odgrywała wiedza astrologiczna, w innych kwitła i rozwijała się okultyzm. Powszechnie znane są Indie Wschodnie i ich kultura filozoficzno-mistyczna, przysłowiowa już stała się Pytja starożytna, nie mówiąc o różnego rodzaju czarownicach zabobnego średniowiecza.

Zwłaszcza okresy wielkich klęsk, czy kataklizmów dziejowych, okresy przesilenia gospodarczych zawsze wyciskały piętno na psychice człowieka i kierowały go na drogę tajemnych przyczyn i niezbadanych skutków, których poznanie napełniłoby poczuciem bezpieczeństwa, dając ewentualną broń do ręki. Nic też dziwnego, że ostatnia doba kryzysu stała się podatnym gruntem do zainteresowań w tej dziedzinie i pozwoliła na poważniejsze, nawet naukowe jej traktowanie.

Nikt nie neguje dziś faktu wielkich zdolności jasnowidztwa inż. Ossowieckiego, jak również doświadczeń, czynionych przez towarzystwa metapsychiczne.

Z inż. Ossowieckim miałam okazję zetknąć się w dość niezwykłych okolicznościach i być świadkiem ciekawego eksperymentu. Jedną ze znajomych pań przeżywała właśnie tragedję, gdy syn jej jedynak, awanturczy młodzian z 7-ej klasy dawnego gimnazjum, uciekł z domu zagranicę i przepadł bez wieści.

Zrozpaczonej matce pomogłam użyć „audjencji” u inż. Ossowieckiego i razem wybrałyśmy się do niego. Przyjął nas w elegancko urządzonej mieszkanie i od razu odgadł cel wizyty.

— Pani syn żyje, może pani być zupełnie spokojna! Niestety tym paniom, które przed chwilą opuściły mój gabinet byłam zmuszony powiedzieć całą tragiczną prawdę!

Jasnowidz poprosił następnie o jakiś drobny zaginiony i podczas, gdy jego pełna, twarz przybierała niepostrzeżenie wyraz jakiegoś półtransu, zaczął nam dokładnie charakteryzować chłopca, jego energję, przedsiębiorczość, wybitne zdolności, rokować duże nadzieje na przyszłość. Przeszedł potem nagle do opisu otoczenia, w którym wówczas powinien się znajdować uciekinier, zaznaczając, że jest bezpieczny na lądzie, choć w zamknięciu. (Była poważna obawa, że chłopiec uciekł kajakiem własnoręcznie skonstruowanym).

— Widzę złożony kajak koloru niebieskiego, no... najdalej za trzy dni będzie miała pani pierwsze pośrednie wiadomości o synu; w przeciwnym razie proszę się do mnie jeszcze raz zgłosić. —

Nie trzeba dodawać, że już nie zgłaszaliśmy się po raz drugi do inż. Ossowieckiego, że wszystko sprawdziło się co do słowa i w ciągu kilku dni niesforny jedynak znalazł się sprowotem w domu rodzicielskim.

Równie ciekawą osobistością jest prezes towarzystwa Astrologicznego w Warszawie Jan Starża-Dzierzbicki, wysoki, silnie zbudowany mężczyzna, o twarzy bardzo wyrazistej. Przyjął mnie w swym kawalerskim pokoju — pracowni, sprząającym wrażenie biblioteki.

Olbrzymia ściana — zawałona od góry do dołu tomami książek o wiedzy kosmicznej, inna — pokryta fotografiami ciał niebieskich, rysunkami znaków zodiakalnych, tajemnicami luków i formułek astrologicznych.

— Czem jest właściwie astrologia, panie prezesie? — rzucam pytanie, onieśmielona swem ignorancją.

— Astrologia jest nauką skomplikowaną i trudną, podobnie jak współczesna medycyna lub chemia. Klasykarnym krajem tej nauki jest Anglja, gdzie interesują się nią nawet szerokie warstwy ludności. W połowie ubiegłego wieku, gdy na kontynencie zupełnie było głucho o astrologji — w Anglii pojawiały się świetne podręczniki Simmonite'a, Zadkiel'a, Pearce'a i inne.

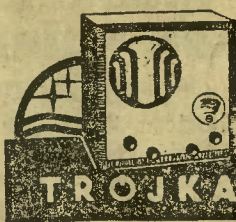
— No dobrze, astrologia jest wiedzą, która umie stawiać horoskopy na przyszłość?

— Niestety — właśnie powodu tej trudności obliczeń i konieczności starannego sprawdzania horoskopów przy pomocy dość zawilich formuł trygonometrii sferycznej, które trzeba logarytmować — astrologia jest prawdziwym kopciuszkim. Prawdę powiedziawszy, samo obliczenie horoskopu nie jest nawet zbyt skomplikowaną czynnością, najtrudniejsze są owe dyrekcje, sprawdzanie, ustalenie ściśle minuty urodzenia i wprowadzanie bez błędu wniosku o przyszłych miesiącach i latach.

To wszystko wymaga dużego doświadczenia i co najmniej szeregu dni pracy. Dlatego „horoskopy za dwa złote” nestora naszych wydrwigroszów, czciwego Szwindlera Szkodnika, są niestety jedynie mrzonką. Zresztą skomplikowanie rachunków astrologicznych i niezwykła trudność w wyprowadzaniu ściślejszych dyrekcyj na przyszłość stanowią również dodatnią stroną astrologji, gdyż według słów Raphaela (Cross'a), jest to mądra interwencja Opatrzności, niedopuszczająca do uznania astrologji jako nauki przez nasze uniwersytety, w epoce, kiedy ludzkość czuje lęk paniczny przed biedą, chorobą, opuszczeniem lub śmiercią. Gdyby bowiem każdy człowiek wiedział napewno, co go czeka, co najmniej połowa ludzkości na ziemi popadłaby w obłąkanie lub popełniłaby samobójstwo. Podobnego zdania był również drugi znakomity astrolog Sepharial (który przepowiedział upadek Wilhelma jeszcze w r. 1897-ym) twierdząc, że gdyby nawet istniała astrologia fatalistyczna, należałoby ją zniszczyć czemprędzej, jako uciążliwą godności ludzkiej.

— A jeszcze, astrologia, jako nauka na czem się opiera i jakie ma hasła?

— Hasła? „Inclinant non necessitant astra” i „Vir pius et prudens vincit”.



CENA KREDYTOWA 255 Zł.
(WRAZ Z 4 LAMPAMI)

PHILIPS JUNIOR

re fata potest” — znane od lat najdawniejszych. Astrologia jako nauka nie opiera się bynajmniej mistycznymi pojęciami lub mitologicznymi przeżytkami starożytności. Ma do czynienia jedynie z żywymi siłami kosmicznymi, których działanie zawsze można sprawdzić eksperymentalnie.

Astrologia, jako nauka w niczem nie ogranicza wolnej woli człowieka i nie zna fatalizmu. To tylko interesujący przyczynek do poznania samego siebie i do uczynienia próby opanowania losu.

A cel astrologji?

— Jedynym jej celem jest uczynienie człowieka wolnym, niezależnym, uświadomionym co do swej jedności duchowej z całym kosmosem.

Przepojona temi wiadomościami poprosiłam jeszcze prezesa o pokazanie mi takiego horoskopu: znaki i znaczki kolumny cyfr, jedna za drugą, no i gotowy już elaborat, obejmujący kilkadziesiąt stronnic maszynowego pisma.

Warszawa bardzo interesuje się temi rzeczami. Dość powiedzieć, że istnieje mnóstwo wróżek i chiromantek, które trafnie lub mniej trafnie określają charaktery, typy, mówią o przeszłości, zgadzają przyszłość, służą radami.

Niektóre z nich są obdarzone genialną wprost intuicją, głęboką wiedzą psychologiczną. Nic też dziwnego, że chcą się dostać do takiej pani, trzeba nieraz czekać i dwa tygodnie na zamówioną godzinę, no... i odpowiednio słono zapłacić.

Wróżby są bardzo modne, nawet poważne dzienniki z początkiem każdego nowego roku bawią się w pytyjską grę: „czego spodziewać się mamy w najbliższej przyszłości?”

Marthe.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Obrazki z powstania 1863r.

Podczas tej strasznej dla Moskali rzezi, na miedzy stał sobie chłopiec o piętnaście kroków od nich, i w cichości przyglądał się powstańcom. Obawiano się, aby nie zechciał szpiegować i, spostrzegłszy małą liczbę obłożonych, nie doniósł o tem Moskalom. Pogroził mu Krukowiecki palcem, ale chłopiec, ręce złożony, dał znak, że nie o zdradzie myśli i do końca obłożenia z najzimniejszą krwią przypatrywał się tym zapasom bohaterskim.

Położenie jednak coraz to było groźniejsze; z jednej strony trzeszczenie ognia, spadanie krokiwi jednej po drugiej, z drugiej nieprzerwany ogień plutonowy nieprzyjacielski i dzikie ich krzyki zadowolenia, że spala powstańców, a wszystko jeszcze straszniejszym czynił widok młodego Martiniego, który ranny w ogrodzie, dowlókszy się do dworu, krwią zbroczony biegł od jednego do drugiego i nieludzkim głosem wrzeszczał:

— Ludzie, co wy robicie? Olesiu dobiej mnie, dobiej!

Ogień podsypany przez nieprzyjaciela, rozszerzał się, pokój za pokojem zapalał się, a niebawem dach, już przepalony, zapadł się i z łoskotem runęły kominy. Teraz już młodzież stanowczo zażądała, aby poddać się lub pójść na bagnety.

Wtedy Krukowiecki z rozwagą położył zegarek na stole i począł dowodzić, że dom jeszcze cztery godziny może opierać się ogniom, w tym czasie może nadejść odsiecz, lub mogą ustąpić Moskale, a jeżeli do godziny ósmej — była wówczas czwarta popołudniu — nie ustapia, wtedy poprowadzi ich na bagnety, czyli na śmierć, bo o przedarciu się do lasu nie było co marzyć.

Na to jeden z obłożonych, bardzo odważny chłopiec, odzywa się do naczelnika:

— Zginąć jak zginąć, panie naczelniku, mniejsza o to, na to jesteśmy przygotowani, gdyż chyba Bóg cudem swoim by nas z tego piekła wybawił; drogo jednak gotowimy sprzedać życie. Będziemy się bronili, dopóki naczelniku każeś, a jak już nie będzie można dalej, to wiem, że nas poprowadzisz na bagnety — ale, żeby to chociaż „Czas” i inne gazety imiona nasze podały, nie żal by było umierać.

Salwom karabinów moskiewskich zawtórowała salwa śmiechu bohaterów z próżności tej przed grobem stojącego chłopca, który wrzeszcze, otrzymawszy zapewnienie naczelnika, że będzie w „gazecie”, skoro się wy dostaną żywi z opalów z niezmińszonym zapałem zabrał się do nabijania karabinów i znoszenia lemoniady. I nie zawiodło przeżycie Krukowieckiego, bo od tej chwili ani jeden już z powstańców nie był ranny.

Ale czas było myśleć już o czemś stanowczym, bo jakby żałując przedmiotów, które wraz z obłożonymi mogły się spalić we dworze, moskale po kilka razy rzucali się na bagnety, ale za każdym razem z powodu z jednej strony gorąca od bliskich budynków, z drugiej w porodu bliskiego płotu, mogli tylko albo pojedynczo, albo we dwóch iść do staku, a przyjmowani celnicami strzałami, straciwszy czterech lub sześciu zabitych albo rannych, którzy się zbyt nie byli wysunęli za każdym razem odstępowali.

Słychać było płaznowanie opornych żołdatów, ale bez skutku — niepodobna było zmusić żołnierza do meowego ataku, czyli do pójścia na śmierć pewną od kuli powstańczej. W miarę przeciągania się tej nierównej; walki rosły przed dworem kupki martwych ciał sług carskich, a ponieważ chciano zabrać trupy, co chwila przyskakiwał któryś z żołdatów i, chwytając za rękę lub nogę, ciągnął za sobą nieboszczyka, by przeważnie — powiększyć stos martwych ciał swoim trupem.

Mimo tego jednak udało się wrzeszcze Moskalom wykraść wszystkie trupy, a to w czasie szczególnego pojedynku, jaki się odbył między Krukowieckim a jednym z żołdatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojskowość w szkolnictwie



„Il Duce” zarządził wprowadzenie do programów szkolnych nowego przedmiotu „sprawy wojskowe”, którego wykładowcami są oficerowie.

Niemcy fortyfikują granicę polsko-niemiecką

Dwie linje stanowisk dla karabinów maszynowych i artylerji na Pomorzu Pruskiem

W związku z obiegającymi niedawno dziennikami zagraniczne lakonicznymi wzmiankami o niemieckich pracach fortyfikacyjnych na pograniczu polsko-niemieckim przynosi jeden z ostatnich numerów najpoważniejszego pisma dzisiejszej niemieckiej emigracji politycznej — „Parisen Tageblatt” — rewelacyjne szczegóły na temat tych zbrojeń.

Otóż równoległe do granicy polsko-niemieckiej, w miejscach oddalonych od siebie o 40—50 km., rozpoczęte zostały na olbrzymią skalę prace przygotowawcze dla wzniesienia ufortyfikowanych stanowisk dla ciężkich karabinów maszynowych oraz ciężkiej i lekkiej artylerji, posiadających doskonałe schrony dla obsługi. Całość tych stanowisk tworzyć będzie w przyszłości główną linię obronną.

Przed nią znajdują się będzie linja czołowa, na którą złożą się stanowiska dla karabinów maszynowych, wnoszone na wyniosłościach, odległych od siebie 400—800 metrów. Stanowisko takie posiada schron, zbudowany w żelbetonie, a zabezpieczony całkowicie przed ogniem karabinów maszynowych i karabinów zwykłych. Dzieli się on na 3 części, z których jedna przeznaczona jest na pomieszczenie dla obsługi. Całość jest po ukończeniu pokrywana ziemią, co ma uchronić schron od działania bomb lotniczych.

Pracami kierują niemieckie władze wojskowe, a wykonawcą jest firma „Nord-Südbau A. G.” z Berlina. W chwili obecnej wykończona zostaje część obramowań na Pomorzu Pruskiem.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

7 lutego.

I.

- 1291 Wacław II król polski i czeski przybiera sobie tytuł „księcia krakowskiego“.
- 1446 Urodził się w Genewie przysławny odkrywca Ameryki **Krzysztof Kolumb**.
- 1478 Urodził się w Londynie znakomity mąż stanu, polityk i pisarz angielski **Tommasz Morus**, kanclerz króla Henryka VIII. Napisał traktat pt. „Utopia“.
- 1580 Król **Stefan Batory** zaprowadził cenzurę na dzieła historyczne.
- 1667 Umarł we Wrocławiu **Jan Sebastian Lubomirski**, polityk i organizator słynnego rokosa (1666).
- 1801 Umarł w Berlinie znakomity malarz, rytownik i akwafortysta (Gdańszczanin rodem) **Daniel Chodowiecki**. Zostawił po sobie około 3.000 prac.
- 1812 Urodził się w miejscowości Landport na wyspie Portsea powieściopisarz angielski **Karol Dickens**, o którym ciekawą monografię napisał współczesny nam G. K. Chesterton.
- 1824 Urodził się w Londynie wybitny fizyk i astronom angielski **Sir William Huggins**.
- 1846 Umarł prawnik polski **Jan Wincenty Bandtkie** (Stężyński), młodszy brat zasłużonego historyka Jerzego Samuela Bandtkiego. Pozostawił m. in. dzieła „Jus Polonicum“ (1831) oraz „Historja prawa polskiego“ (1850).
- 1860 Umarł w Paryżu poeta, historyk i bibliograf **Jan Karol Sienkiewicz**, założyciel Towarzystwa Historycznego Polskiego (1838).
- 1865 Urodził się w Iskrzyni (pow. krośnieński) współczesny polski malarz — portrecista i akwarelista **Aleksander Augustynowicz**.
- 1877 Urodził się w Wartenburgu na Warmii popularny kompozytor **Feliks Nowowiejski**, twórca oper: „Quo Vadis“, „Legenda Bałtyku“ i in., a również i hymnu „Rota“ do słów Konopnickiej. Jest też wybitnym polskim wirtuozem na organach.
- 1878 Umarł w Rzymie papież **Pius IX** (hr. Giovanni Maria Mastai Feretti), za którego pontyfikatu został zwołany ostatni dotąd w kościele katolickim Sobór Watykański.
- 1883 Umarł w Krakowie historyk, poeta i krytyk **Józef Szujski**. Próbował też pióra na polu dramatycznym („Mikołaj Kopernik“).
- 1891 Umarł w Warszawie literat **Wincenty Korotyński**, osobisty sekretarz poety Syrokomli-Kondratowicza i wydawca zbiorowego wydania pism tego poety w 10 tomach.
- 1909 Umarł tragiczną śmiercią w Paryżu francuski pisarz i znawca sceny **Cattulle Mendès**.
- 1900 Umarł w Gries teolog i socjolog niemiecki **Adolf Stöcker**, założyciel partji chrześcijańsko-socjalnej i głośny antysemita.
- 1920 Umarł rostrzelany przez bolszewików admirał rosyjski **Kolczak**.
- 1933 Umarł w Genewie polityk węgierski hr. **Albert Apponyi**.

II.

Gorzkie „Słowa prawdy“ Stefana Batorego o Polakach.

Polacy mimo męstwa — naród płochy; wytrwałości niema, zabawę woli niż pracę; życie sobie niewiele ceni. Dać je (życie) w chwili zapalu, poświęcić majątek — to u

Pełna niebezpieczeństw wyprawa polskiego kajakowca do Szanghaju

Przygody na oceanie Indyjskim

Od dr. Korabiewicza, który, jak wiadomo odbywa podróż kajakiem żaglowym z Polski do Szanghaju nadeszły wiadomości z dalszemi sensacyjnymi szczegółami o losach jego wyprawy.

Dr. Korabiewicz wraz z małżonką dotarł kajakiem do Bagdadu. W drodze z Eufratu na Tygrys podczas jazdy autem oraz przedtem na kamieniach Eufratu łódź została uszkodzona tak, że bez naprawy śmiały podróżnik nie mógł się udać w dalszą drogę. Ponieważ w Bagdadzie nie można było łodzi naprawić, dr. Korabiewicz musiał się udać na barce do Bassory. Tu kajak został idealnie wyreperowany w dokach angielskich, ale dalszą drogę trzeba było odbyć statkiem, gdyż władze portowe Bassory i miejscowi marynarze zapewnili, że podróż kajakiem jest niesłychanie niebezpieczna ze względu na grasujące w Zatoce Perskiej bandy zbójckie. Dr. Korabiewicz musiał się ostatecznie zgo-

dzić na przejazd statkiem również i z innych względów. W kajaku bowiem dokuczał naszym podróżnikom szalony chłód nocy i poranków. Od paru tygodni byli stale przeziębieni, a ostatnie noce na barce były męczarnią.

Po przybyciu do Karateli podróżnicy udali się w dalszą drogę kajakiem. Podróż jest w dalszym ciągu pełna niebezpieczeństw. Na Indusie, przez którą przejeżdża obecnie dr. Korabiewicz z małżonką, ukazało się mnóstwo krokodyli. Poza to przez dłuższy czas jazda odbywa się pod prąd (woda w Indusie płynie z szybkością 5 mil na godzinę). Mimo to dr. Korabiewicz postanowił przebyć całe Indie na kajaku. Naturalnie że opłynąca Indie dookoła Oceanu jest stokrót łatwiej, ale, jak twierdzi Korabiewicz, byłaby to mało ciekawa podróż. Podróżnicy zatrzymali się na krótki czas w Karachi.

Studenci rumuńscy demonstrują przeciwko filmom sowieckim

Starcie z policją w Bukareszcie

Studenci bukareszteńscy zorganizowali wielką demonstrację przed kinem, w którym wyświetlano film sowiecki. Drobną początkowo awantura przerodziła się jednak w poważne zajście.

Policja chcąc rozprędzić zebrany

tłum akademików, zmuszona była strzelać na postrach w powietrze. Po strzałach tłum ogarnęła panika. Kilka osób odniosło rany w zamieszaniu. Studenci zdemolowali wystawy kina.

Krwawa rozprawa między rojalistami i komunistami we Francji

W ubiegłą niedzielę doszło do poważnych starć między francuskimi komunistami i kamelotami królewskimi w okolicach Wersalu. Komuniści pobili kolporterów „Action Francaise“. Na odsiecz pobitym przybył wraz z 6-ma kamelotami przywódca miejscowych rojalistów inż. Langlois.

Wywiązała się bójka, w której Langlois otrzymał rany śmiertelne i w kilka godzin później zmarł. Władze policyjne aresztowały komunistę Roelandsa pod zarzutem zabójstwa. Złożył on oświadczenie, że dzia-

łał we własnej obronie. Sprawa ta wywołała wielkie poruszenie w obozie rojalistów.

Rodzina zmarłego inż. Langlois otrzymała kondolencję od ks. Guise i Henryka Hrabiego Paryża. „L'Action Francaise“ ukazała się w żałobnej obwódcie. Dziennik atakuje władze policyjne za dopuszczenie do tego rodzaju napaści.

Nowy aparat nurkowy

Wynalazca łodzi podwodnej chce wydostać zatopione skarby

Słynny wynalazca łodzi podwodnej Szymon Lake, ukończył budowę nowej aparatury nurkowej własnej konstrukcji, zapomo- cą której zamierza wydrzeć morzu skarby, zatopione podczas wojny światowej wraz z okrętem „Lusitanja“.

Aparat będzie zmontowany na zwyczajnym szkunerze o pojemności 250 ton, zaopatrzony w dźwignię, ważącą 70 ton, o długości 50 metrów. Wydrążona i ruchoma dźwignia wisi pod pokładem okrętu i służy zarazem jako korytarz, którym schodzą członkowie załogi na dno morza. Aparat ssący i chwytacze przymocowane do dźwigni, wchłaniają 300 ton piasku, usuwając w ten

9-a lekko masażu



Lokcie wzniesione do góry, poice obu rąk masują czoło od brwi do włosów.

Zabieg powyższy należy stosować rano i wieczorem przed snem przez 2—3 minut po umyciu twarzy Otąbkami ABARID (zamiast mydła) na lekko wilgotnej jeszcze skórze, wcierając krem ABARID.

Wyciąć i zachować dla skompletowania całości kursu.

W kilku wierszach

Donoszą z Moskwy, iż rząd Republiki Mongolskiej zgodził się nawiązać **ROKOWANIA Z RZĄDEM MANDZUKO** w sprawie uregulowania spornych kwestyj pogranicznych między obu krajami.

W Debreczynie na Węgrzech zakończył się proces przeciwko kilkunastu wiejskim kobietom, oskarżonym o **MASOWE TRUCIE SWOICH KREWNYCH I DZIECI** za pomocą arszeniku. Sąd skazał jedną z oskarżonych za otrucie wnuka na śmierć, jedną za otrucie męża na 15 lat więzienia, zaś resztę oskarżonych zwolnił ze względu na brak dostatecznych dowodów.

Brytyjskie Ministerstwo Poczty ogłosiło imponujące sprawozdanie o **ROZWOJU TELEFONÓW W LONDYNIE**. W ciągu 1934 r. liczba telefonów w obwodzie wielkiego Londynu wzrosła o 52 tys. do liczby 872 tys. telefonów. Ogółem w londyńskim obwodzie telefonicznym było w ciągu roku ubiegłego 857 milionów rozmów telefonicznych, czyli przeszło 100 rozmów na każdego mieszka-

sposób nasyp z kadłuba zatopionego statku.

Zapomocą owego szkunera nurkowego zamierza Lake przeszukać dno morskie przy wybrzeżach amerykańskich. O ile podróż da zadawalające wyniki, zbuduje Lake okręt nurkowy o pojemności 3.000 ton ze 170-metrową dźwignią, a następnie jeszcze większy okręt, któryby docierał do nieprzebranych dotychczas głębin. Konstruktor jest przekonany, że uda mu się wydobyć skarby nie tylko z zatopionej „Lusitanji“, ale także z innych okrętów, które uległy temu samemu losowi.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglii, w Belgii i we Francji
(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

— Mój panie! — krzyknął, bijąc swoją potężną pięścią, jak młotem kowalskim w biurko. — Każę pana natychmiast aresztować!

Spokojnie, bez najmniejszej oznaki podniecenia, wyciągnęłam z portfela wszystkie kwity generała i podsunęłam mu je pod nos.

— Dobrze. Ale przed tem w pańskim interesie powinno leżeć uregulowanie tych małych zobowiązań. Co sobie bowiem pomyśli minister wojny, jeśli znajdy przy mnie tak okazała paczkę pokwitowań, wystawionych przez jego najbardziej zaufanego współpracownika? Czy myśli pan, że będzie on taki naiwny, aby uwierzyć, iż dałam panu tyle pieniędzy tylko dla pańskich pięknych oczu? Czy nie poweźmie on raczej przykrego dla pana podejrzenia, że coś innego za tem wszystkiem się ukrywa? Coś, co ja — gdyby przyszło do najgorszego — spokojnie potwierdzę. Wówczas generał J. z pewnością niedługo pozostawać będzie na stanowisku szefa oddziału. Tak, a nawet wsię, że również trzeci oddział (ochrona)

5) również zainteresuje się tym bądź co bądź niezwykłym przypadkiem.

Aby zapobiec wszelkiej próbie gwałtu, której po J. mogłem się spodziewać, wydobylem browning z kieszeni i położyłem go jako niemiłą przestrożę na stole pod ręką, obok zaś ostrożnie położyłem miniaturową bombę, zawierającą dostateczną ilość materiału wybuchowego do zabezpieczenia mi, w razie potrzeby, odwrotu.

J. śmiertelnie błady stał wciąż za swem biurkiem. Patrzył wciąż szklistym, osłupiałym wzrokiem, niby urzeczony, na paczki banknotów i swoje pokwitowania, leżące wciąż na stole, jak dręcząca pokusa i groźba zarazem. Odczuwałem wyraźną walkę między złem i dobrem, jaka się w duszy jego toczyła. Przerwałem męczące milczenie, aby mu ułatwić decyzję.

— Nie potrzebuje pan nic o tem wiedzieć, Ekszellencko. Wystarczy, jeśli zostawi pan przypadkiem te papiery na swoim biurku i ułatwi mi pan spędzenie jednej godziny w swem mieszkaniu podczas jego nieobecności. Po godzinie będzie pan mógł wszystko nie naruszona schować z powrotem do skrytki. A może pan woli, abym zmusił go do otwarcia tego schowka zaraz w tej chwili i wyperswadował mu konieczność milczenia przy pomocy tego browninga?

Generał stoi wciąż jeszcze w osłupieniu i patrzy, jak urzeczony na fatalny portfel, poczem mówi nagle chrapliwym z wysiłku głosem:

— Niech mi pan da te pieniądze! Znajdzie pan tutaj to, czego pan szuka.

Nareszcie naprężenie minęło. Odechnąłem z ulgą. Spokojnie, jak gdyby chodziło tu o kupno konia, wliczyłem mu najpierw na stół sumę, której potrzebował do wykupienia weksli.

— Reszta, razem z pokwitowaniami pańskimi, dziś wieczorem w sali czytelnianej klubu szlache-

kiego. Popołudniu, punktualnie o godzinie trzeciej, przybędę ponownie do pańskiego mieszkania. Mam nadzieję, że drzwi będą otwarte i że znajdę tutaj wiadome papiery. Niech pan nie próbuje mnie wyprowadzić w pole. Rzykuję własną skórą. Jeśli będę musiał ją tutaj zostawić, straci pan również swoją. Do widzenia, dziś wieczorem.

Udałem się najkrótszą drogą do hotelu, spakowałem pośpiesznie swoje rzeczy i załatwiłem rachunek. Do skórzanej teczki na papiery włożyłem aparat fotograficzny, magnezję, kilka kawałków gęstego czarnego materiału i t. p., słowem wszystko co mogło mi być potrzebne w mojej potajemnej wyprawie. Przemyslałem dokładnie plan działania i obliczyłem niemal każdy ruch ręki. Rzeczy swe odstawiłem do zaufanego człowieka, który następnie już sam miał pomysł o dalszem ich wysłaniu.

Wtajemniczyłem go także we wszystkie szczegóły mego planu. Na szkicu sytuacyjnym mieszkania J., sporządzonym przeze mnie wskazałem mu dokładnie okno, pod którym o określonej godzinie miał oczekiwać, aby odebrać pakiet, jaki mu przez okno wyrzucę. Pakiet ten powinien następnie jak najszybciej dostarczyć do ambasady niemieckiej w Petersburgu. Przewidzieć wszystko jest zawsze lepiej, niż o czemś zapomnieć. Nie było však całkowitej pewności, czy J. przypadkiem w ostatniej chwili się nie rozmyśli. Wówczas usiłowanoby mnie, rzecz oczywista, aresztować przy opuszczaniu domu. Znalazienie przy mnie kompromitujących papierów pogrężałoby mnie na amen. Natomiast, gdyby nic podejrzanego przy mnie nie znalaziono, to zawsze mogłem się tłumaczyć, że przyszedłem do generała, jak to się często zdarzało, z wizytą i niestety nie zastałem go w domu. Ponieważ mimo dłuższego oczekiwania nie wracał, przeto chciałem opuścić jego mieszkanie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kultura i sztuka

Obrzędy, wierzenia i zwyczaje ludu kaszubskiego

II.

KLUKA ZWOLUJE NA „GROMADY“

Od wieków wśród rybaków półwyspu Helskiego zakorzenił się zwyczaj, znany również w innych częściach Kaszub, a utrzymywany po dzień dzisiejszy, sposób zwoływania członków gmin wiejskich na posiedzenia lub narady, czyli na „gromady“. U sołtysa poszczególnej wsi mierzei Helskiej znajduje się kawał drewna, grubości dwóch palców, znanego po kaszubsku **kluką**, albo **kozlem**. Klukę sporządza się zazwyczaj z grubego korzenia sosny, stąd kształt dziwnie pokręcony. Kształt ten ma swój cel, gdyż rzucona kluka na podłogę, długą chwilę obraca się, wywołując duży hałas, aż ułoży się spokojnie. Sołtys, pragnąc zwołać zebranie „gromady“, rzuca najbliższemu sąsiadowi do sieni klukę, przy rzuconiu kluki wykrzykuje, w jakim celu mają radni przybyć na sejm. Ten, któremu rzucono klukę, bierze ją i rzuca sąsiadowi, powtarzając, to co słyszał. I tak obchodzi ten rodzaj wici, praktykowany od zamierzchłych czasów, od chaty do chaty, aż wróci z powrotem do sołtysa.

W znanym kąpielisku nadmorskim Wielkiej Wsi — Hallerowie, poza tem w Jastarni, Kuźnicy itd. nieco zmodyfikowano używanie kluki czyli kozła, w ten sposób, że sąsiad sąsiadowi rzuca klukę, posiadającą na końcu specjalnie rozszczepionym, urzędowy papier z wezwaniem na posiedzenie, lub z zarządzeniem starostwa itd. Kształt kluki nie uległ jednak żadnej zmianie.

W niektórych miejscowościach przyrząd ten ma kształt węża i zdobny jest w różne mniej lub lepiej wykonane ornamenty. W niektórych wioskach powiatu morskiego przywiązuje się do kluki powróż, robiąc w nim od jednego do trzech węzłów. Jeden węzeł oznacza, że np. mają się zebrać tylko rybacy, dwa, że rolnicy, trzy — właściciele tylko domostw itd. Zwyczaj posługiwania się kozłem jest tak na wybrzeżu zakorzeniony, że jest nadzieja, iż utrzyma się jeszcze bardzo długie lata.

ULUBIONE IMIONA RYBAKÓW HELSKICH.

Kaszubskie imiona osobowe, będące w użyciu na półwyspie Helskim, nie różnią się w niczem od imion innych okolic Polski, mimo to jednak warto podać niektóre z nich, specjalnie lubiane przez rybaków, ponieważ forma ich zdrobniała w codziennym użyciu różni się od formy w głębi kraju. Do najpopularniejszych imion należą: Anna — w użyciu zdrobniałem Anula i Anusza; Marja — Marena, Marusza, Maresza; Weronika — Werosza, Werka, Wersza; Gertruda — Jelża, Truda; Franciszka — Frana. Poza tem cieszą się jeszcze popularnością imiona: Jadwiga, Zofia, Teresa, Bożena, Halina. Imiona te ostatnio wypierają różne Scholastyki, Kolety, Nowazje. Wogóle ostatnimi laty zauważyć się daje tendencja do nadawania dzieciom imion słowiańskich. Z męskich imion — Wawryniec (Wabrzyńiec), Maciej (Matysk i Matys), Wojciech (Łejk i Łejceszk), Bolesław (Boletek), wreszcie Leszek zamiast Leon. Wśród działy obecnie spotkać można wiele Józefów (Józk), Jacków, Kazimierzów, Zbyszków, Mieczysławów, Władysławów itd.

Często można na Kaszubach spotkać nazwy zwierząt domowych, zwłaszcza psów, noszących nierzadko nazwy, utworzone z imion osobowych, np. Hęs t. j. z niemieckiego Hans, czyli Jan.

OBRZĘDY POGRZEBOWE.

Wśród rybaków półwyspu Helskiego niema tyle ciekawych obrzędów, jak w głębi Kaszub. Umarłego kładzie się w odświętnej szacie do trumny, daje mu się do ręki śpiewnik, różanec lub krzyż, jak również ulubione jego rzeczy za życia, a przedewszystkiem sieć rybacką aby nieboszczyk miał zajęcie, gdyż na nek może tylko jedno „oczko“, to jest węzeł sieci rozwiązać. Tłumaczyć to należy wiarą, że o ile nieboszczyk ma zajęcie, nie będzie jako upiór straszył krewnych

i powinowatych. Sieć stanowi więc rodzaj ochrony przed upiorem. Kaszubi wierzą, że dusza nieboszczyka idzie zaraz na sąd Boży i potem natychmiast do ciała powraca, gdzie tak długo przebywa, aż ksiądz nad otwartym grobem rzuci garść ziemi. Pogrzeb kończy się stypą, urządzoną w izbie, gdzie stała przedtem trumna zmarłego. Podczas stypy toczy się rozmowa dokoła pochowanego nieboszczyka. Cmentarz rybacki mieści się w Jastarni i Swarzewie, to też w wiosce Chałup i Kuźnicy na Helu trumna z nieboszczykiem transportowana jest łodziami żaglowymi zatoką Pucką lub otwartym Bałtykiem. To samo ma miejsce przy chrztach i weselach. Nierzadko się zdarza, że i ksiądz z ostatnią posługą do umierającego przybywa z wiatkiem łodzią żaglową.

JAK WYSŁĘDZIĆ ZŁODZIEJA WĘDŁUG KASZUBSKIEGO ZABOBONU.

Na północnych Kaszubach po dzień dzień lud wierzy, że pewnym środkiem złodziejskim, by wyprawa się powiodła,

jest świeczka z tłuszczu ludzkiego. Oryginalny ten środek złodziej musi zapalić i wówczas może kraść bezpiecznie, bo dopóki się świeca pali, nikt z domowników się nie obudzi, ani nie jest w stanie, o ile jeszcze nie śpi, widzieć złodzieja. Po kradzieży złodziej powinien palącą się świecę na miejscu pozostawić, gdyż tylko wówczas będzie mógł bezpiecznie ujść. Świeca z tłuszczu człowieka nie da się w żaden sposób raz zapalona zgasić; nie pomoże dmuchanie, przyduszanie knota, a nawet zalanie wodą, można ją tylko wówczas zgasić, gdy wetknie się we włosy tylnej części głowy.

Prostszy jest sposób wyśledzenia złodzieja. Przedewszystkiem należy udać się do wróżki, która, ażeby mogła wskazać złodzieja, potrzebuje jakiegokolwiek książki po zmarłym. Po wygłoszeniu odpowiednich formuł i zaklęć, wróżka kładzie klucz na książkę i w którą stronę klucz się obróci i na kogo końcem wskaże, ten jest złodziejem. Zaklęcia, jakie się wówczas używa, nie różnią się wiele od klątw, używanych w głębi kraju.

Salon zimowy w Instytucie Propagandy Sztuki



W niedzielę, dnia 3 bm. ks. Żongołłowicz, wiceminister W. R. i O. P. dokonał otwarcia V-go Salonu Zimowego w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, który stanowi przegląd dorobku artystycznego z ostatniego roku malarzy, rzeźbiarzy i grafików całego kraju. Podajemy kilka zdjęć z bardziej interesujących prac, przedstawionych na salone: portret min. Pierackiego, dłuta Bazylego Wojtowicza; fragment polichromji kościoła Marjackiego w Chełmnie projektu prof. Felicjana Kowarskiego, który uzyskał na konkursie nagrodę I-szą.



„Benjaminów“

Najnowsza książka generała Sławoj-Składkowskiego

Generał dr. Felicjan Sławoj-Składkowski zajął już poważne stanowisko w polskiej literaturze pamiętnikarskiej. Jego dwutomowe dzieło o przeżyciach podczas walk legionowych wysunęło się na jedno z pierwszych miejsc w stosunkowo niezbyt obfitej literaturze naszej, opisującej walki w okresie wojny światowej.

Obecnie przybywa nowy tom wspomnień Sławoj-Składkowskiego („Benjaminów“, Warszawa 1935. Nakł. Instytut Badań Najnowszej Historji Polski).

Nie walki na froncie, nie dwuletnie przeszedł rycerskie zmagania bitewne, jakich uczestnikiem był Sławoj-Składkowski — stanowią treść tej najnowszej książki. O innych mówi ona walcach: o walkach wewnętrznych ludzi, którzy za kratami więzień i rowami, otoczonymi drutem kolczastym, przeżywali największą tragedję żołnierza: znieruchomienie przymusowe...

Tragiczną dla pokolenia ludzi czynu, których Józef Piłsudski wprowadził w bój o niepodległość, jest druga połowa 1917-go roku i ten ostatni rok przed wskrzeszeniem wolnego Państwa: rok 1918.

W Magdeburgu Komendant i szef sztabu

Legionów; w Benjaminowie i Szczypiornie, w Marmaros-Sziget i Huszcie, w dziesiątkach więzień i obozów koncentracyjnych wszystkich trzech państw zaborczych — w Werlu, Havelbergu, w Brześciu, w Przemyślu, w Moskwie i innych „castrum doloris“ — znajdują się ci, co od Kielec po Styr, od Karpat po Stochód nieśli na ostrzu bagnatów sztandar idei wolności.

W Benjaminowie między najszlachetniejszymi z szlachetnych, najdzielniejszymi z dzielnych, więziony jest kapitan-lekarz dr. Sławoj-Składkowski. Nikt z współwięźniów nie przeczuwa, że wtedy, gdy już wszyscy na pryczach zasnęli, zasiada pan kapitan do pisania... Ze w kajecie pilnie notuje nie tylko własne doznania, ale również i swych kolegów; że snuje opowieść zarówno o sprawach życia codziennego jak i dusznych troskach, przeżyciach wewnętrznych...

Te nocne godziny, ukradzione wypoczynkowi i spaniu, dają nam książkę o niezwykłej wartości psychologicznego dokumentu. To, co zawiera książka o „Benjaminowie“, nie jest rekonstrukcją z pamięci dawnych przeżyć — a żywym słowem, na gorącym jakby uczynku przychwytaną konfrontacją ówczesnej rzeczywistości, smutnej doli więźniów, a zarazem niezłomnego hartu ducha.

Bo to właśnie jest imponujące wręcz u tych ludzi: w ogniu walk wewnętrznych

Wobec znacznie zwiększonego zapotrzebowania na znaną **SÓL MORSZYŃSKA** przeczyszczającą, Zarząd Zdrojowiska Morszyn od 1 stycznia rb. obniżył cenę na zł 2,80 za flakon. (42)

„Przegląd Słowiański“ o odniedzieniu Wielkopolski i Pomorza

Wychodzący w Pradze miesięcznik „Przegląd Słowiański“ zamieścił w numerze styczniowym artykuł, poświęcony sprawie odniedzienia Wielkopolski i Pomorza, jaki dokonał się na tym terenie w ostatnich 25 latach. Artykuł jest zilustrowany 3 mapkami, przedstawiającymi skład narodowościowy omawianego terenu w latach 1910, 1921 oraz 1931.

Zapiski kulturalne

W Barcelonie wystąpił młody skrzypek polski p. Roman Totenberg. Krytyka przyjęła polskiego artystę wprost entuzjastycznie.

Mińło 25 lat od czasu, gdy w Nowogrodzie, małej osadzie nadnarwiańskiej pod Łomżą zaczęto gromadzić materiał naukowy z dziedziny przyrody, etnografji i sztuki miejscowej. Ekspozyty te zasilily muzeum Kurpiowsko-Nadnarwiańskie, stację naukową Płockiego Towarzystwa Naukowego oraz szereg zbiorów szkolnych.

W Katowicach otwarto wystawę kartograficzną, zorganizowaną przez okręg śląski Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji. Wystawa zawiera bardzo dużo, cennych ekspozatów.

Na cześć Marji Curie-Skłodowskiej odbyła się uroczystość w nowojorskim Roerich Muzeum. Laureat Nobla — prof. Urey z Columbia University, odczytał szereg depesz, nadeszłych od wybitnych amerykańskich i zagranicznych osobistości, m. in. od b. prezydenta Hoovera, od prof. Einsteina. Przemawiali: prof. Urey, prof. Mac Kee, dr. Waldemar Kaemfert i kilku innych uczonych.

We wtorek w auli Uniwersytetu Warszawskiego w obecności władz rządowych, ambasadora Francji, profesorów, sędziów, adwokatów i licznie zebranej młodzieży odbyła się uroczystość powitania znakomitego prawnika francuskiego, prof. H. Capitant z Paryża, doktora honorowego Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Capitant zajmuje się specjalnie sprawą reformy kodeksu Napoleona.

Najpopularniejszy z krakowskich kompozytorów, niestrudzony propagator życia muzycznego w Krakowie, kierownik opery krakowskiej i wieloletni dyrygent chóru „Echa“, autor kilku oper, twórca niezliczonych melodyjnych pieśni, utworów symfonicznych etc., — Bolesław Walek-Walewski obchodzi w bież. roku 30-lecie swej pracy kompozytorskiej. Z tej okazji w dniu 7 lutego br. w czwartek w Starym Teatrze w Krakowie odbędzie się wielki koncert, złożony z utworów jubilata.

W dniu 8 lutego mija 26 lat od dnia, w którym pod lawiną śnieżną zginął w Tatrach, które ukochał, Mieczysław Karłowicz, jeden z największych przedwcześnie zgasłych, polskich talentów muzycznych. Z racji tej rocznicy Filharmonja warszawska poświęca swój „poranek niedzielny“ jego utworom, aby uczcić pamięć wielkiego muzyka. Poranek transmitować będą również rozgłośnie Polskiego Radja.

hartują się ich dusze. Wiara w Komendanta, w ideał niepodległości silniejsza jest niż udręki, zadawane przez okupantów, silniejsza niż pokusy oportunistyczne, dochodzące z małostkowych umysłów własnego pokolenia.

Co więcej: precudny humor, ten iscie żołnierski humor „leguński“, nie zatracą się bynajmniej nawet za drutami kolczastymi i za murami więziennymi. Opowieść Sławoj-Składkowskiego skrzy się wprost brylantami przedniego humoru. I to w tej książce jest tak urocze i chwytające za serce. Żaden koturnowy patos, żadne cierpiętnictwo — „nihil humani a me alienum“ — oto dewiza, z jaką legionista Składkowski przystąpił do pisania. Oto punkt widzenia, z którego przypatrywał się swemu środowisku, swym towarzyszom więziennym, a też i tym, którzy go pilnowali...

To połączenie wysokiego poziomu ideowego ze zdrowym humorem stanowi o czarze i wysokich walorach literackich pism generała Składkowskiego.

Są one wręcz fascynującą lekturą. Trzeba, aby każdy młodzieniec przeczytał „Benjaminów“. Zrozumie wtedy i wielkość idei, która legionistów Józefa Piłsudskiego powiodła zarówno do okopów na polach bitewnych, jak i za mury więzienne. Zrozumie dusze ludzi, których Józef Piłsudski wychowywał w służbie dla Polski.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Dokładne i sprawiedliwe ustalenie wysokości podatków

myślą przewodnią nowej ordynacji podatkowej

W przemówieniu swoim wygłoszonym w dniu 1 lutego na komisji budżetowej Sejmu, min. B. Miedziński wskazał w sposób zdecydowany na konieczność przyspieszenia reformy systemu podatkowego i usprawnienia prac władz skarbowych, na które zbyt często i niestety przeważnie słusznie narzekają obywatele-płatnicy podatków. W przemówieniu swym min. Miedziński stwierdził, że nastąpiły już ze strony Ministerstwa Skarbu fakty dokonane w dziedzinie reformy systemu podatkowego. Bodaj najważniejszym z nich jest wprowadzenie w życie nowej ordynacji podatkowej oraz instrukcji do niej.

Nowa ordynacja ma stworzyć, zdrowe zasady wymiarowe, ma usprawnić technikę wymiaru podatków, w kierunku

DOKŁADNEGO I SPRAWIEDLIWEGO USTALENIA WYSOKOŚCI OBOWIĄZUJĄCYCH PODATKÓW.

Dotychczas przy ustalaniu wysokości podatków, z wyjątkiem płatników, prowadzących księgi, stosowano w najszerszej mierze metodę szacunku, czyli oceny na podstawie bądź oznak zewnętrznych, bądź t. zw. znajomości stosunków. Ordynacja zmienia dotychczasową metodę i stosowane przez nią środki. Zamiast oceny — wprowadza

MATERIAŁ FAKTYCZNY JAKO PODSTAWĘ WYMIARÓW.

Jakim winno być postępowanie władz skarbowych, przejawiające się tak w interpretacji przepisów ordynacji, jak i w sposobie ich realizacji — świadczą intencje Ministra Skarbu, ujawnione w t. zw. „Instrukcji podatkowej”, która stanowi właściwy

KODEKS POSTĘPOWANIA WŁADZ SKARBOWYCH.

Postępowanie przy wymiarze podatków rozpoczyna się od postępowania przygotowawczego, które obejmuje przede wszystkim zbieranie danych ewidencyjnych, dotyczących nieruchomości wiejskich i miejskich, przedsiębiorstw i zajęć zawodowych. Na podstawie tych danych powstaje lista domniemanych płatników podatku dochodowego i przemysłowego. Potem następuje zbieranie materiałów informacyjno-wymiarowych, które bądź obowiązuje się nadsyłać urzędy, bądź zbierane są przez urzędników skarbowych nie tylko w instytucjach państwowych, lecz i w przedsiębiorstwach prywatnych.

ZBIERANIE INFORMACJI

jest jednym z ważniejszych materiałów faktycznych, na których ordynacja każe oprzeć wymiar; informacje te umożliwiają nie tylko dokładność, ale i równomierność wymiarów. Instrukcja podatkowa przewiduje, że o pewnych firmach, prowadzących prawidłowe księgi handlowe i zasługujących na zaufanie, władze skarbowe nie będą zbierać informacji. Mimo ważności informacji, obowiązek ich zbierania został w pewnym stopniu zwężony przez niezbieranie danych o osobach, rejestrujących samochody, korzystających z przesyłek kolejowych na okaziciela, o transakcjach giełdowych, dokonywanych przez banki, o przesyłce gotówki i operacjach wekslowych za pośrednictwem poczty i t. d.

Poza informacjami podstawy wymiarowe osiąga się

DROGĄ LUSTRACJI PRZEDSIĘBIORSTW,

której dokonywa się zasadniczo 2 razy: dla sprawdzenia świadectwa i celem zdobycia materiałów wymiarowych. Uzyskiwanie informacji może poza tym następować drogą przesłuchania biegłych, świadków i osób, obciążonych ze stosunkami gospodarczymi.

Specjalny charakter nosi zbieranie materiału wymiarowego

DLA PŁATNIKÓW, PROWADZĄCYCH KSIĘGI HANDLOWE.

Instrukcja podatkowa przewiduje szczegółowo, jak należy przeprowadzać badanie ksiąg, i co winien rewidujący uwidocznić w protokole. Należy podkreślić, że badanie może się odbywać tylko raz na rok, jedno-

cznie dla wszystkich podatków. Obowiązkiem rewidującego jest uwidocznienie spraw istotnych dla wymiaru, a nie wolno mu wypowiadać w protokole żadnych uwag co do oceny ksiąg.

Zebrany materiał służy za podstawę wymiaru podatków, który winien być wynikiem obiektywnej oceny tego materiału, nadto dla umożliwienia kontroli zasadności dokonanej przez władzę ceny materiału, sposób jego wykorzystania uwidoczni się w akcie wymiarowym.

Właściwe postępowanie wymiarowe, t. j.

USTALENIE PODSTAWY OBOWIĄZKU PODATKOWEGO,

odbywa się w różny sposób i różnymi drogami. Postępowanie to ma specjalne znaczenie w podatku dochodowym i przemysłowym od obrotu, w których działalność władzy skarbowej występuje najbardziej wyraziście. Ustalenie podstawy wymiaru rozpoczyna się od dokładnego zbadania zeznania. W razie nasuwających się wątpliwości co do zeznania, władza skarbową obowiązana jest wątpliwości te usunąć drogą najodpowiedniejszą, nie wyłączając żądania od płatników wyjaśnień i dowodów.

WYSOKOŚĆ DOCHODU LUB OBROTU

może być ustalona na podstawie: zeznań, wyników badania ksiąg, wyników lustracji, posiadanych materiałów informacyjnych, drogą zastosowania norm orientacyjnych i szacunkowych, przez porównanie z innymi przedsiębiorstwami lub przy pomocy biegłych i osób, obciążonych ze stosunkami gospodarczymi. Na pierwszym miejscu stawia instrukcja podatkowa zeznania płatników i na nich zleca oprzeć ustalenie dochodu i obrotu. Następnym materiałem są księgi handlowe, które wiążą władzę, chyba że zostaną uznane za nierzetelne lub nie-

prawidłowe. Należy podnieść, że instrukcja podatkowa, mówiąc o warunkach, jakim księgi winny odpowiadać, wymienia

NAJPIERW RZETELNOŚĆ, A NASTĘPNIE DOPIERO PRAWIDŁOWOŚĆ.

Wymiar podatku obrotowego i dochodowego dla płatników, prowadzących księgi, winien być dokonany jednocześnie. Gdyby jednak wyjątkowo to nie nastąpiło, to księgi, uznane przy wymiarze np. podatku dochodowego, nie mogą być nieprzyjęte przy wymiarze podatku obrotowego i odwrotnie, chyba, że w międzyczasie ujawni się, że są nierzetelne.

Dalszą metodą wymiarową jest

STOSOWANIE NORM SZACUNKOWYCH.

Zasady ustalania norm, stanowiące bardzo doniosły problem, zostaną ujęte w specjalnym rozporządzeniu. Szersze zapewne zastosowanie będzie miał sposób ustalania obrotu przez porównanie z innymi przedsiębiorstwami: przyjąwszy pewne przedsiębiorstwo, o którego obrotach władze skarbowe posiadają zupełnie dokładne wiadomości, za typowe, rzeczoznawcy ustalają stosunek procentowy obrotów badanego przedsiębiorstwa do obrotów przedsiębiorstwa typowego. Ostatnim wreszcie sposobem będzie ustalanie podstawy wymiaru przez biegłych. Określenie dochodu na podstawie oznak zewnętrznych może mieć miejsce tylko w wypadkach wyjątkowych.

Przeciwko dokonaniu wymiarowi przysługuje

PRAWO WNIESIENIA ODWOŁANIA,

które rozstrzyga w pewnych wypadkach komisja odwoławcza, w innych zaś Izba Skarbowa. Decyzje w sprawie odwołania może płatnik zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wzrastające zaufanie do złotego polskiego wykazuje bilans Banku Polskiego

Przed walnym zebraniem naszej instytucji emisyjnej

W dniu 26 lutego r. odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonariuszy Banku Polskiego. Na zebraniu tem prezes Banku dr. Władysław Wróblewski omówi działalność naszej instytucji emisyjnej w roku 1934 na tle ogólnej sytuacji gospodarczej świata, poczem zostanie przedłożony akcjonariuszom do zatwierdzenia bilans Banku wraz z rachunkiem strat i zysków za r. 1934, jak również podział zysków. Następnie Rada Banku wystąpi z wnioskiem wypłacenia akcjonariuszom dywidendy w wysokości 8%.

Bilans Banku Polskiego na 31 grudnia 1934 r. zamyka się sumą — 1.666,5 milj. zł. Z ważniejszych pozycji w aktywach na uwagę zasługuje wzrost rezerw kruszcowych w Banku w porównaniu z rokiem poprzednim o blisko 28 milj. zł. do 503,3 milj. zł. Świadczy to o całkowitym zaniku tezuuryzacji w kraju i coraz bardziej wzrastającym zaufaniu do złotego polskiego.

Stan pieniędzy i należności zagranicznych — które w związku ze zmianą statutu Banku przestały być zaliczane do pokrycia — obniżył się o 60 milion. zł. w porównaniu do końca roku poprzedniego. Na zmniejszenie stanu tych należności m. in. wpłynął również fakt, że weksle eksportowe wystawiane były głównie w złotych i wskutek tego przy dyskoncie zaliczane są na rachunek portfeli wekslowego, a nie na rachunek dewiz.

Portfel wekslowy w Banku obniżył się na ultimo roku ubiegłego do 654 milj. zł. Stan zdyskontowanych biletów skarbowych

utrzymał się na niezmiennym poziomie i wynosił na koniec grudnia r. ub. około 48 milion. zł. Podkreślić jednak należy, że obieg biletów skarbowych na ultimo roku ubiegłego w porównaniu z r. 1933 był niemal dwukrotnie wyższy. Zwiększenie się obiegu biletów skarbowych przy równoczesnym utrzymaniu się na niezmiennym poziomie cyfry zdyskontowanych biletów skarbowych w Banku Polskim świadczy o postępującej stale płynności naszego rynku pieniężnego.

Pożyczki zabezpieczone zastawami obniżyły się do kwoty 54,5 milj. zł. Z bezprocentowego kredytu skarbu państwa w wysokości 100 milj. zł. skarb wykorzystał 90 milj. zł. Udziały Banku wynoszą — 26,5 milion. zł., z czego na kapitał zakładowy w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przypada 15,5 milj. zł., w Banku Rozrachunków Międzynar. — 4,3 milj. zł., w spółce „Elevatory zbożowe w Polsce” — 3,7 milj. zł. i w Banku Akceptacyjnym — 3 milj. zł.

W pasywach Banku, zarówno kapitał zakładowy, wynoszący 150 milj. zł., jak i fundusz zapasowy z kwotą 114 milj. zł. nie uległy zmianie. Obieg biletów bankowych obniżył się z 1.003 milj. zł. do 981 milj. zł., a natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się z 261,9 milj. do 240,5 milj. zł.

Rachunek zysków i strat wykazuje czysty zysk na rok operacyjny 1934 — 12.259 tys. zł., co w porównaniu do zysku z r. 1933 wykazuje wzrost o przeszło 246 tys. zł.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY z dnia 6 bm.

Zyto 330 ton 15.50—15.25; pszenica standardowa 15.25—15.75; jęczmień browarowy 21.50—22; jęczmień jednolity 19—19.50; jęczmień zbiorowy 18.25—18.75; owies 14.50—15; mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. 23.25—24; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. 21.75—23; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. 17—17.75; mąka żytnia razowa 0—95 proc. 17.75—18; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. 14.25—15; mąka pszenna gat. I A 0—20 proc. 29—31; mąka pszenna gat. I B 0—45 proc. 27.25—

—28.25; mąka pszenna gat. I C 0—55 proc. 26.25—27.25; mąka pszenna gat. I D 0—60 proc. 25.25—26.25; mąka pszenna gat. I E 0—65 proc. 24.25—25.25; mąka pszenna gat. II A 20—55 proc. 22.25—23.75; mąka pszenna gat. II B 20—65 proc. 21.75—23.25; mąka pszenna gat. II D 45—65 proc. 20.75—21.25; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. 16.25—16.75; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. 14.25—15.25; mąka pszenna gat. III B 70—75 proc. 12.50—13; mąka pszenna razowa 0—95 proc. 17.25—18.25; otręby żytnie wymiatał standard. 10—10.50; otręby pszenne miakie standard. 10—10.50; otręby pszenne średnie standard. 10—10.50; otręby pszenne grube 10.25—10.75; otręby jęczmienne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy

wy bez worka 38—39; mak niebieski 35—38; gorczyca 38—42; siemię lniane 42—44; peluszką 26—28; wyka 27—29; seradela 11.50—13; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—43; groch Folgera 28—33; tymotka 55—65; łubin niebieski 9—9.75; łubin złoty 9.75—10.75; rajgras angielski 90—110; konieczyna żółta, odłusczona 72—80; konieczyna biała 90—120; konieczyna czerwona surowa 110—130; konieczyna czerwona czyszczona 135—155; konieczyna szwedzka 200—240; płatki ziemniaczane 11—11.50; makuch lniany 17.50—18; makuch rzepakowy 13—13.50; makuch słonecznikowy 17.50—18.50; makuch kokosowy 15—16; wytloki suszone 8—9; sioma żytnia luzem 3.25—3.75; sioma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; sruł soja 20.50—21. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrot 1978 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU. z dnia 4 bm.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania za: konieczynę czerwoną 95—125; konieczynę białą 75—110; konieczynę szwedzką 180—250; konieczynę żółtą 60—70; konieczynę żółtą w łuskach 30—33; inkarnatkę 130—160; przelot 50—70; rajgras krajowy 70—90; tymotkę 35—65; seradela 9—12; wykę latową 26—29; wiczkę zimową 60—75; peluszkę 27—30; groch Wiktorja 36—42; groch polny 28—32; groch zielony 30—35; bobik 22—26; gorczyce 40—44; rzepak 36—38; rzepik 35—38; łubin niebieski 8—9; łubin złoty 9—10; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 33—35; mak biały 40—44; tatarkę 20—25; proso 20—25.

GDANSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 5 bm.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyż. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczony 27—31; mięsiste 25—27; Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyż. wartości rzeźnej 27—30; pozostała pełnomięsiste lub wytuczony 22—26; pełnomięsiste 19—21; licho odżywione 10—15; Jełdówki: pełnomięsiste, wytuczony, najwyż. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31; mięsiste 22—26; Żarłoki: średnio odżywiana młodzię 18—20; Cielęta: najlepiej tuczone klasy specjalnej —; dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35; liche 22—26; najłżejsze 10—15; Owce: opasy chlewne 28—30; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 25; Swinie: łuskie ponad 150 kg żywej wagi 41—43; pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 38—40; pełnomięsiste od 100 do 110 kg żywej wagi 33—35; pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 30—32; Maciory: 30—35; Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg. żywej wagi.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 7 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 12.20—10.40; żyto 120 funtów eksp. 9.75; żyto 120 funtów kons. 9.75; jęczmień I jakości eksp. 12.50—13; jęczmień średni według próby 11.85—12.40; jęczmień 114—115 funt. eksp. 11.70; jęczmień 110—111 funtów eksp. 11.30; jęczmień 105—106 funtów eksp. 9.75; owies eksp. 8.10—9.30; groch Wiktorja 23—25.50; otręby żytnie 6.25—6.40; otręby pszenne 6.80; peluszką 14.50—16.15; gorczyca żółta 24—26; mak niebieski 22—24.50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja spokojna.

DOWÓZ DO GDANSKA z dnia 7 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 190 ton; żyta 2262 ton; jęczmienia 725 ton; owsa 225 ton; zboża strączkowego 100 ton; otręb i makuchów 45 ton; nasion 65 ton.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA z dnia 7 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57.81—57.93; dolar 3.06 1/2—3.08 1/2; marka niemiecka 116—119.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.80—57.92; Berlin 122.88—123.12; Nowy Jork 3.0720—3.0780; Londyn 15.00 1/2—15.04 1/2.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja stała.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ Papierów wartościowych z dnia 6 bm.

3 proc. pożyczka budowlana 46.50; 5 proc. pożyczka konwersyjna 68—67.75—68.00; 5 proc. pożyczka kolejowa 63; 6 proc. pożyczka dolarowa 77.25; 4 proc. pożyczka premj. dol. 53.75—54; 7 proc. pożyczka stabiliz. 72—71.88—72.13; drobne 72.38; 8 proc. listy zastawne ziemskie dol. 49.50—49.25; 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 54.50—54.38—54.50; 5 proc. listy zastawne miasta Warszawy stare 70—69.75; nowe 61.88—61.50—61.75; drobne 62.00—62.38; 10 proc. listy zastawne Siedlec 5 proc. nowe 41.50. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza; dla listów przeważnie mocniejsza.

Dewizy.

Belgia 123.60, 123.91, 123.29, Berlin 212.80, 213.80, 211.88; Gdańsk 172.83, 173.28, 172.42; Holandia 358.20, 359.10, 357.80; Londyn 26.02, 26.15, 25.89; Nowy Jork 5.32 1/2, 5.35 1/2, 5.29 1/2; Paryż 34.93 1/2, 35.02, 34.85; Praga 22.12, 22.17, 22.07; Sztokholm 134.20, 134.85, 133.55; Szwajcaria 171.44, 171.87, 171.01; Włochy 45.05, 45.17, 44.93. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje.

Bank Polski 97.25; Norblin 35.75;

Na ziemiach Pomorza

Drugi dzień procesu „Gazoliny” w Gdyni Oskarżeni twierdzą, że wszystko było w porządku

W drugim dniu procesu o spowodowanie katastrofy w Bloku ZUPU w Gdyni, po odczytaniu aktu oskarżenia następują wyjaśnienia oskarżonych: Prezesa Rady Nadzorczej „Gazoliny” inż. Marjana Wieleżyńskiego, dyrektora inż. Ignacego Wieleżyńskiego, b. kierownika techniczn. inż. Mogilnickiego i jego pomocnika monter Barańskiego.

Jak już donosiliśmy, oskarżeni do winy się nie przyznają twierdząc, że momenty, podkreślone w akcie oskarżenia jak to, że gazownia uruchomiona została przed powiadomieniem odpowiedzialnej władzy, że wbrew umowie używano gazu gazolowo-powietrznego a nie węglowo-powietrznego, jak to było przewidziane i że wreszcie dopuszczono większe ciśnienie — są nieistotne.

W czasie długiego przesłuchiwania prezesa Wieleżyńskiego, zabiera kilkakrotnie głos przedstawiciel powoda cywilnego t. z. administracji Z. U. P. U. adwokat Wlazło zasympując pytaniami oskarżonego i przytem tak groźnie patrząc i świrując go oczyma, że dochodzi do momentu wesołości, gdy nagle zmęczony temi niespodziewanymi pytaniami prezes Wieleżyński oświadcza, że chętnie będzie odpowiadał ale obawia się „podchwytów”.

Zarówno w oświadczeniu prezesa Wieleżyńskiego jak i dyr. Wieleżyńskiego zawiera się całkowite zaprzeczenie przeciwko zarzutom niedbalstwa, przedwczesnego uruchomienia gazowni i wreszcie niedotrzymania umowy.

Oskarżeni twierdzą, że nie było to uruchomienie gazowni, lecz tylko próbne pusczenie gazu przed jej uruchomieniem, że gazu powietrzno-gazolowego użyto tylko w dzień próby i nie miało być używane w dalszym ciągu, chociażby przez to, że jest zbyt kosztowny, i że wreszcie kurki gazowe były sprawdzone i zakrecone, wobec czego należy dopatrywać się nie braku dozoru lecz czyjeś zły woli i zbrodniczego zamachu.

Ogromnie jasne i ciekawe są odpowiedzi byłego kierownika technicznego „Gazoliny” a obecnie naczelnika jednego z wydziałów P. Z. L. w Warszawie oskarżonego inż. Mogilnickiego, który stwierdza, że badał stan bezpieczeństwa nowej instalacji gazowej, przy czym w polemice z rzeczoznawcą przeważa jest po stronie jego odpowiedzi.

Najcięższe chwile dla Sądu, prokuratora i obrońców są zeznania czwartego oskarżonego Franciszka Barańskiego, monter „Gazoliny”, który nic nie pamięta, nic nie wie i co chwila prokurator zmuszony jest odczytywać zeznania jego, złożone w śledztwie.

Czteroletni okres czasu, który upłynął od katastrofy Z. U. P. U. pokrył już mgłą zapomnienia wszystkie wypadki z października 1931 roku, wobec czego wydobyć jakiegokolwiek szczegółu napotyka na nieprzezwyciężone wprost trudności.

Techniczne szczegóły pracy monterkiej, rozmaite nazwy przyrządów, używanych do operowania przy rurociągach są nieuchwytnie dla publiczności, która znowu wypełnia całą salę sądową.

Po dwugodzinnych wydobywaniach z Barańskiego jego wspomnień zadaje mu pytania adwokata obrony Iżycki.

Adw. Iżycki: Czy w czasie przesłuchiwania pana w śledztwie przesłuchiwał pana sędzia śledczy czy dyr. Torzewski (wicedyrektor gazowni warszawskiej).

Osk. Barański: Najwięcej pytał się pan Torzewski. Nie mogliśmy się dogadać. On mnie „tumił”. ½ godziny było gadania. On swoje, a ja swoje. On wmaślał we mnie, że „capka” używał, a ja nie używałem „capki”.

Jako pierwszy świadek zeznaje prezes Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów inż. Konopka, który w krzyżowym ogniu pytań obrony czuje

się bardzo nieswojo i w czasie zeznań którego zachodzi kilka sensacyjnych momentów.

Inż. Konopka oświadcza, że będąc na urlopie pod Jarocinem wezwany został telegraficznie do sędziego śledczego w Gdyni w charakterze biegłego w sprawie katastrofy Z. U. P. U. Do Gdyni przybył już po odkopaniu kurka, co do którego stwierdzono, że był on o ¼ odkręcony.

W czasie przesłuchiwania świadka Konopki, sędzia Jeschke zapytuje go jakimi pobudkami kierował się oglądając

szając w prasie artykuł p. t. „Gdyni zagrożają niewłaściwe eksperymenty”, zwalczający zamiar uruchomienia gazowni systemu Gazoliny.

Obrońca oskarżonych mec. Iżycki zadaje świadkowi szereg pytań dotyczących się niejasnej roli, jaką odegrał w tej sprawie przez niejakiego Scholtzego i zapytuje wreszcie na czym opierał owe przypuszczenia mówiąc jeszcze przed wybuchem do kilku osób w Sopotach, że ten eksperyment „będzie kosztował kilka trupów”!

Rozprawa trwa.

Nadużycia pomarańczowe zachodzą w Gdyni coraz częściej

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu niej. Metzpera, który jako deklaratant Aukcyj Owocowych w Gdyni, usiłował przekupić urzędnika przy manipulacjach celnych.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek t. zw. w Gdyni „kantów pomarańczowych”. Mianowicie kilku kupców owocowych wniosło doniesienie karne przeciwko jednemu z urzędników Bałtyckich Akcyj Owocowych, który dopuszczał się nadużyć przy sprze-

dawaniu pomarańcz. Ze skargi tej wynika, że urzędnik ten sprzedając detalistom pomarańcze wystawiał rachunki o wiele wyższe, aniżeli należało. I tak wydawał skrzynki zawierające netto ok. 38 kg. pomarańczę a liczył tak, jak za skrzynię 43—46 kg. brutto. W ten sposób powstawały różnice na niekorzyść detalistów, wynoszące do 10 kg. pomarańczę na skrzynce. Sprawą tą zajęły się władze śledcze.

Tajemnicze zaginięcie kolejarza z Chojnic w Grudziądzu Smutny epilog wesołej zabawy

W nocy z 25 na 26 stycznia trzech kolejarzy z Chojnic, którzy przybyli do Grudziądza jako obsługa jednego z pociągów, Dończyk Józef, Wrycza Władysław i Hamerski Tomasz, zamiast odpoczywać w ubikacjach służbowych na dworcu, udali się do miasta, odwiedzając kilka restauracji, gdzie poządnie sobie podpiili. Około północy wesoła trójka przechodziła ulicą Rybacką w towarzystwie dwóch kobiet lekkich obyczajów Marji i Marty Gerkowien, przyczem kolejarz Hamerski, który był najbardziej pijany, odłączył się od reszty towarzystwa i pozostał pod parkanem firmy Herzfeld i Victorius, gdzie urządził sobie odpoczynek.

Od tej chwili Hamerski do dnia dzisiejszego nie został odnaleziony. Koledzy jego Dończyk i Wrycza z wymienionymi kobietami wędrowali dalej po lokalach, w końcu zaś każdy z osobna około godz. 2 w nocy wrócił na dworzec. Co stało się z Hamerskim, pozostaje narazie tajemnicą. Nadmienić należy, że miał on zaledwie około 6 zł.

gotówki, tak, że podejrzenie mordu rabunkowego w tym wypadku nie zachodzi. Jest natomiast możliwe, że Hamerski będąc mocno pijany, wpadł do pobliskiej Wisły, nie zostawiając za sobą żadnych śladów.

Robinsonada dwóch młodych Bydgoszczan „Wyposażywszy się” w 85 zł gotówki i skradzione rowery wyruszyli w podróż dookoła świata

W dniu wczorajszym rano — mieszkaniec parku lotniczego w Bydgoszczy p. Jan Fiedor złożył policji, iż cywilnym pracownikom parku lotniczego skradziono ze stojaka dwa rowery. Jak stwierdzono — sprawcami kradzieży są dwaj chłopcy w wieku 16 lat, z których jeden zatrudniony był w parku lotniczym w charakterze gońca.

Chłopcy ci, 16-letni goniec Mieczysław Makowski zam. w Pieczkach pod Bydgoszczą i jego kolega Bolesław Miruński — posiadając około 85 zł. gotówki, zebranej z portfelów ojcowskich, wypuścili się w ego-



Krok naprzód w sprawie należności Ziemstw Pruskich

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu donosi nam, że Poznańskie Ziemstwo Kredytowe przystąpiło już do konwersji na pożyczkę dodatkową długoterminową w gotówce należności procentowych — Ziemstw Pruskich (Landschafty) za czas od 1 lipca 1924 do 30 czerwca 1932 roku. Nie podlegają konwersji zaległości nie przeliczone 500 zł. oraz składki administracyjne i koszty. Spłata zaległości nieprzewyższająca 500 zł. może być rozłożona na raty.

Sprawa konwersji należności kapitałowych Ziemstw Pruskich nie została jeszcze załatwiona.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 6 lutego o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,59) — 2,63; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,76) 0,76; w Przemyślu (San) (—1,87) — 1,90; w Zawichoście (1,56) 1,55; w Warszawie (1,39) 1,37; w Wyszkowie (Bug) (0,33) 0,33; w Pułtusku (Narew) (0,88) 0,86; w Plocku (1,15) 1,12; w Toruniu (1,60) 1,58; w Fordonie (1,10) 1,10; w Chełmnie (0,98) 0,98; w Grudziądzu (1,32) 1,34; w Korzeniowie (1,44) 1,50; w Pielku (0,83) 0,84; w Tczewie (0,70) 0,68; w Einlage (2,50) 2,48; w Schlievenhorst (2,72) 2,70.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 5 bm. 0,4 st. C., a w dniu 6 bm. 0,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 5 bm. o godz. 7 rano — 1 st. C., a w dniu 6 bm. o tej samej godzinie — 11 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Zima w porcie

BEZ ŚNIEGÓW I MROZÓW. — ZMARZNIĘTA ENERGJA LUDZKA. — BŁOGOSŁAWIENSTWO PRACY. CHARAKTERYSTYCZNE CECHY PORTÓW POLSKICH GDAŃSKA I GDYNI. — W PORCIE WĘGLOWYM PRAGNA DESZCZU, A W PORCIE ŻBOŻOWYM KLNA, GDY SPADNIE KROPELKA. — WRACAMY DO MIASTA.

Szkwał! Porywa z powierzchni kropelki wody i osadza drobnym pyłem na twarzy... Młdy smak stonęj wody morskiej czuć wyraźnie w ustach.

Zima na wybrzeżu ma swój specyficzny charakter. Ostre mrozy i śnieg rzadkimi są gośćmi. Aż dziw bierze kiedy człowiek, znając kontynentalny klimat „wnętra” Polski, porówna z czysto morskim, wybrzeże nadbałtyckie.

Temperatura w okolicach zera, dnie dżdżyste i b. silne wiatry składają się na obraz tutejszej zimy.

Przykra dla ludzi ma jednak ona i dobre strony. Ruch w obu polskich portach Gdyni i Gdańsku nie paraliżują trudności.

Tak się już jakoś składa, że ludzie w zimie ruszają się ospale, leniwiej, nie widać tej energii w ruchach, która wiosną i latem, zmienia człowieka w akumulator, naładowany energją potencjalną, która szuka tylko ujścia, aby przekształcić się w czyn.

Tak też i sylwetka portu nabiera jakiejś ospałości; kranie wolniej się obracają, parowozy jakby odrabiają pańszczyznę, podsuwają wagony, a ludzie — ludzie czekają końca swojej pracy, aby w ciszy i ciepłe domu własnego przekrzepić ducha i ogrzać przeziębione ciało.

Jednak nim ta chwila nadejdzie trzeba nieść centnarowe worki, których ciężar może pierwszy raz stauerman błogosławi, bo wysiłek przy noszeniu ich młodsze i ciało rozgrzewa.

W porcie węglowym ruch jak zwykle dość duży. Kranie skrzypią, transportery nie miłośnicznie trzeszczą, jakby skarżąc się na ból swoich stalowych mięśni, naciąganych w nieskończonym wysiłku i żmudnej pracy.

Przypatrując się tym urządzeniom nieco bliżej widzimy przed sobą całą rewię kranową. Rzuca się tu w oczy różnica między „ewolucyjnym” portem Gdańskim, a „rewolucyjnym” Gdyniskim.

Gdańsk kształtował się poprzez lata całe i kryje w sobie szereg urządzeń przeladunkowych zupełnie nie „modern”, które są pozostałościami minionego czasu. Gdynia wybuchła. W jednej chwili wynurzyło wybrzeże polskie z siebie port, który chociażby z racji swojej młodości, posiada organizm i strukturę młodą i nowoczesną. Jednakże nie znaczy to, żeby Gdańsk nie posiadał także udoskonaleń nowych. Wprost przeciwnie. — Władze portowe, dbając o sprawność przeladunkową, zaopatrzyły nadbrzeża w najnowsze urządzenia, które nawet oczom laika łatwo odróżnić od „przebrzmiałych”.

Ale wśród tych „przebojów” świata techniczno-mechanicznego, zawsze najważniejszą rolę gra mechanizm odwieczny, stary jak świat — człowiek. Siedząc gdzieś, tam na górze kieruje ogromnymi łapami kranu, który pełnemi garściami, przetrzuca węgiel z niekończącego się nigdy sznuru wagonów do załadowania otwartego wnętrza okrętu.

Praca robotników zatrudnionych przy przeladunku węgla jest ogromnie ciężka, zważywszy warunki w jakich się odbywa.

tyczna, podróż krajoznawczą via Gdynia, z niezłomnym zamiarem objechania dookoła globu ziemskiego. Ponieważ do kompletu brakowało im tylko rowerów, więc zaanektowali dwie najsolidniejsze maszyny ze stojaka parkowego.

Narazie młodzieńcy, korzystając ze sprzyjającej pogody, kontynuują swoją egzotyczną podróż, gdyż policja dopiero rozestała za nimi fotogramy, podając równocześnie ich rysopisy. Zapewne pierwszą swoją, a tak w snach młodzieńczych wymarzoną „przygodę”, przeżyją oni ...w areszcie.

Tumany pyłu węglowego unoszą się dookoła; przenikają robotcy drelich, ubranie dochodzą do skóry i osadzają się w najdrobniejszych porach. Osiedlają na twarzy, ustach, trzeszczą w zębach, drapią gardło i docierają wreszcie do płuc. Dalej już nie mają potrzeby iść, bo tu mają największe możliwości niszczenia.

I dzielnica węglowa jest jedynym zakątkiem całego portu, gdzie ludzie oczekują z niecierpliwością deszczu. Chroni on bowiem od tych żrących ziarenek biedne piersi ludzkie. Z dobrym uśmiechem witają robotnicy drobne kropelki dżdżu, które porywają z sobą na ziemię kłęby drobnego piasku węglowego, unoszącego się niżej z krateru z każdej luki okrętowej.

Opuszczamy gdański port węglowy z obrazem czarnych ludzi których wargi nawet pokrywała skorupa zaschniętego pyłu węglowego.

Kanał skręca w lewo, siadamy na prom, który przewozi nas w dzielnicę portu zbożowego. Tutaj ludzie klną ten sam deszcz, który inni paręset metrów dalej błogosławili. Ale zchoja nie można „na mokro” przeladować. Więc czeka się, a długie szyć ryłnien, którymi sypie się zboże ze spichrz na okręty, wyciągnięte są ku niemu, jakby wyglądały słońca.

W tem miejscu kanał kończy się. O krok jest gruene Bruecke, Lager Markt, Langgasse, jednym słowem miasto w swojej brudnej i szarej szacie zimowej.

Pr.

Cukiernicy z całego Pomorza na walnym zebraniu

w Grudziądzu

Walne zebranie Cechu cukierniczego na województwo pomorskie odbyło się w dniu 30 stycznia br. w lokalu „Hotelu Centralnego“ w Grudziądzu. Zebranie zajął starszy Cechu p. Frąckowski poczem po odcytowaniu protokołu zdał sprawozdanie ze swych czynności za ubiegły rok Zarząd Cechu.

Na specjalną uwagę zasługują wysiłki Cechu w kierunku obrony praw zawodu, szczególnie o zaprzestanie wyrobu ciastek cukierniczych przez pp. piekarzy na terenie Województwa Pomorskiego

Obszerny materiał jak: okólniki, zarządzenia, ponadto przebieg odbytych konferencji podał do wiadomości członków p. Hoffmann. Następnie na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono Zarządowi pokwitowanie.

W uznaniu zasług za działalność dla dobra zawodu cukierniczego w związku z 15-stoletniem oswobodzenia Pomorza jako pierwszemu polskiemu starszemu Cechu p. Władysławowi Frąckowskiemu zebranie uchwaliło jednogłośnie nadać godność „honorowego cechmistrza“. Pan Frąckowski przyjmując zaszczytną godność w ciepłych i serdecznych słowach podziękował za tak wielkie wyróżnienie. W związku z wyborem dotychczasowego starszego Cechu „honorowym cechmistrem“ przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Po krótkiej przerwie został wybrany nowy Zarząd Cechu w składzie następującym: 1) starszy Cechu, mistrz cukierniczy Edmund Hoffmann z Torunia, 2) podstarsi Cechu, mistrz cukierniczy Jan Wiliński z Tczewa i mistrz cukierniczy Wacław Nogala z Grudziądza, 3) sekretarz Cechu mistrz cukierniczy Weiss z Nowego n. Wisłą, 4) skarbnik Cechu mistrz cukierniczy Kühn z Grudziądza oraz 5) członek Zarządu mistrz cukierniczy Fett z Gdyni. Wybrani urzędy przyjęli.

Nowy starszy Cechu p. Hoffmann w dłuższym przemówieniu podziękował za zaszczytny wybór podnosząc przytem znaczenie pracy zawodowej a szczególnie walki o byt zawodu cukierniczego z uwagi na dzisiejsze trudne stosunki gospodarcze. Mówca zakończył apelem do wszystkich członków cechu na terenie całego Pomorza o współpracę zawodową i organizacyjną.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1935, omawiano obszernie sprawę przyjmowania i kształcenia uczniów w zawodzie cukierniczym. Kwestja ta obecnie stała się szczegó-

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

nie aktualna ze względu na zwiększone wymagania co do wykształcenia zawodowego kandydata na przyszłego cukiernika. Przy tej okazji uchwalono jednogłośnie nie przyjmować uczniów innych zawodów na douczenie, lecz tylko tych uczniów, którzy wstępują na przepisowy czas trwania nauki, to znaczy conajmniej na okres 3 lat.

W zebraniu brał udział przedstawiciel instancji nadzorczej p. nac. Raczkowski z Grudziądza.

Uroczysty obchód 15-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Świecia

Nabożeństwo, pochód, poświęcenie świetlicy

Z inicjatywy Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, powstał w Świeciu komitet obywatelski, który przygotował obchód 15-tej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do Świecia.

Obchód ten, urządzony w dniu 2 lutego, został poprzedzony capstrzykiem w przeddzień wieczorem, w którym wzięły udział organizacje P. W.

W niedzielę odbył się wspólny pochód licznych miejscowych organizacji ze sztandarami do kościoła poklasztornego na nabożeństwo, odprawione przez ks. dziekana Konitzera, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas nabożeństwa pienia wykonał miejscowy chór pod batutą p. Kulczyka. Następną częścią uroczystości był pochód i defilada oddziałów.

W godzinach popołudniowych, odbyło się w lokalu, wynajętym przez fir-

Jak Kościerzyna uczciła rocznicę swego wyzwolenia?

Piękny obchód w stolicy Kaszub

Dn. 31 stycznia upłynęło 15 lat od chwili wkroczenia do stolicy Ziemi Kaszubskiej, Kościerzyny, wojska polskiego i powrotu tego miasta w granice odrodzonej Ojczyzny. Dzień tej rocznicy uczciła ludność Kościerska w sposób, pięknie świadczący o jej patriotyzmie, a że następnego dnia przypadały imieniny P. Prezydenta R. P., więc obie uroczystości połączone w jedną, będącą wspaniałą manifestacją przywiązania

Kaszub do polskiej Macierzy.

Uroczystości zbojkotowali jedynie miejscowi „supernarodowcy“, wystawiając sobie wysoce smutne świadectwo zupełnego ubóstwa ideowego i moralnego.

Dn. 1 bm. z inicjatywy miejscowego Koła BBWR urządzono w Kościerzynie akademję w wielkiej sali „Bazaru“, do ostatniego miejsca wypełnionej publicznością. O godz. 7 wiecz. otworzył akademję p. burmistrz Kamiński, wygłaszając krótkie przemówienie, poczem wszyscy chórem odśpiewali z towarzyszeniem orkiestry hymn państwowy.

Zkolei zjednoczone chóry gimnazjum i seminarjum naucz. pod batutą p. prof. Antoniaka wykonały brawurowo „Hymn Pomorza“, „Polonez Jubileuszowy“ w układzie dyrygenta oraz kolysankę Szuberta, zaś zjednoczone orkiestry gimnazjum i seminarjum odegrały fantazję z „Madame Butterfly“ oraz wiązanke motywów ludowych. Następnie na podium wszedł członek Rady Powiatowej BBWR p. prof. Bruski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Na wstępie mówca roztacza barwny opis tych niezapomnianych chwil, kiedy Pomorze wracało na łono Macierzy — Polski, kiedy po ciężkich przeżyciach ostatnich lat wojennych i powojennych, zasnęło wreszcie wolności, niesionej przez ukochanego polskiego żołnierza. W dalszym ciągu mówca charakteryzuje działalność naukową P. Prezydenta Mościckiego i jego wybitne zasługi dla Polski.

Patriotyczną akademję zakończył wspólny śpiew hymnu „Boże coś Polskę“.

Jeszcze jedna śmiertelna biesiada w Bydgoszczy!

Młody farbiarz po spożyciu przywiezionej z domu kolacji zmarł w strasznych boleściach

Jeszcze nie otrząsnęła się Bydgoszcz od wrażeń po śmiertelnym zatruciu na Szwederowie, które pociągnęło za sobą jak dotąd dwie ofiary, a oto znów dowiadujemy się o nowym tego rodzaju wypadku. Tym razem śmiertelna biesiada również pociągnęła za sobą śmierć młodego, w pełni sił będącego, 23-letniego farbiarza Ottona Plagensa. Sprawozdawca nasz, który na wiadomość o tragicznym zatruciu udał się na miejsce wypadku — zdołał zebrać następujące szczegóły:

Na drugim piętrze w umeblowanym pokoju przy ul. Gdańskiej 86 zamieszkiwał młody farbiarz z pod Świecia, Otton Plagens, który objął posadę w

nowootwartym składzie farb p. Koczorowskiego przy ul. Gdańskiej 50a. Przedwczoraj wieczorem Plagens spożył kolację, posilając się otrzymał z domu prowiantami, wątrobianką, wędzonym boczkim, kielbasą, oraz ziemniakami kartoflanymi. Posiliwszy się — farbiarz położył się do łóżka. Gdy wczoraj rano minęła godzina 8, a nowozaangażowany pomocnik za ladą sklepową się nie zjawił — właściciel sklepu udał się do jego pokoju (przy mieszkaniu pana K.), aby stwierdzić powód tej nieobecności, zastał drzwi zamknięte. Tknięty złem przeczuciem p. Koczorowski zawiadził ślusarza, który drzwi otworzył.

Wówczas oczom domowników przedstawił się przejmujący widok: na podłodze, tuż przy drzwiach leżał dając słabe oznaki życia młody człowiek, który nie odzyskiwając przytomności, niemal, że na rękach swego chlebodawcy wyzionął ducha. Ślady wymiotów oraz widoczne symptomy zatrucia u denata zwróciły uwagę na resztki pozostawionej przezeń kolacji, która najprawdopodobniej stała się przyczyną śmierci Plagensa.

O wypadku powiadomiono natychmiast policję, oraz lekarza. Śmiertelnym zatruciem Plagensa zainteresowały się również władze sądowo-lekarskie. Pozostałości potraw, oraz wymiociny tragicznie zmarłego poddane zostaną analizie, która dopiero ustali faktyczną przyczynę zatrucia.

DZIECKO MYĆ - TYLKO SPECJALNEM MYDŁEM BEBE SZOFMANA

M. G. EBERHARDT.

58)

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Nagle zrobiłam to, co uważałam za niemożliwe, mianowicie wykreśliłam odrazu kilka nazwisk. Byłam przekonana w głębi duszy, że ani Nancy, ani Ellen nie mogły popełnić tej zbrodni. Nieszkośliwa, młodzianka Ellen i takie podejrzanie! — absurd! Nancy mogła się zdobyć na tyle woli, żeby przeprowadzić tego rodzaju nocy okropność, lecz w jej zdrowiu, młodem, wesołym, pracowitem życiu nie było poprostu miejsca na pobudki do mordu, cóż dopiero na skłonności! W ciągu długich, szarych godzin drugiej połowy nocy poznaje się charakter koleżanek — pielęgniarzek do gruntu i jeżeli która jest tchórzliwa, neurasteniczna, lub nieopanowana, to wychodzi to najaw w ciężkich, przedświtowych godzinach zmniejszonej odporności. Nancy poznałam jako dziewczynę odważną, rozsądną, pogodną i dobrą, a taka idealna kombinacja zalet wyklucza, podług mnie, wszelkie zbrodnicze możliwości. Coprawda wiedziałam, że mogłabym się od niej sporo dowiedzieć, ale pomimo to przekreślałam jej nazwisko z uczuciem, że robię dobrze.

Wykreśliłam również Dione Melady. Ona i Nancy potwierdzały obustronnie

swoje alibi za większą część tego tak ważnego dwunastominutowego okresu i ostatecznie Dione nie mogła dusić sama siebie. Zaznaczyłam już, że intuicja mówiła mi, że morderca i tajemniczy napastnik był to jeden i ten sam człowiek i, jak się okazało, miałam rację.

Courta Melady'ego i Ladda, pomimo, że obaj mieli alibi, co się tyczyło napaadu na Dione, czyli za zeszłą noc, nie wykreśliłam. Może to było nielogiczne, ale alibi nie zawsze wytrzymują próbę bliższego wejrzenia, a nie miałam pewności, czy oni byli w szpitalu w noc mordu. Było to krańcowo nieprawdopodobne, ale jeszcze niewyświetlone, tak, że do czasu zostawiłam ich na liście. Zresztą bez ich nazwisk lista ta byłaby złowieszko krótka.

Pozostawała Ina Harrigan, dr. Kuncce i Lillian Ash. O doktorze nie miałam zdecydowanego zdania. Nie chciało mi się wierzyć, żeby się zakradł na piętro operacyjne (choć jakim sposobem, jeżeli telefonistka go nie widziała?), zabrał lancet, zabił wybitnego chirurga, poniekąd swego rywala, sprzątnął również wybitnego pacjenta i zabrał się do energicznych poszukiwań. Zachowywał

się jak złowierz ogromnie podniecony, ale niewinny. Ponieważ jednak był potencjonalnie zdolny do wszystkiego, więc go nie skreśliłam. Mógł również zakraść się, niespostrzeżenie ubiegłej nocy do naszego skrzydła i zabrać Dione tabakierkę. Coś mi mówiło, że wiedział o jej zawartości. Zamachu na Dione z jego strony nie uważałam za rzecz możliwą, ale ręczyć za niego nie mogłam.

Ina Harrigan mogła wchodzić w grę pomimo złamanej ręki. Nie mogła dusić Dione, ale mogła zabić dra Harrigana. Zaczęłam manewrować eksperymentalnie lewą ręką, wykonywując ruch pchnięcia nożem. Tak mnie to pochłonięło, zwłaszcza, iż doszłam do przekonania, że Ina mogła to zrobić lewą ręką, że zapomniałam o policjantach. Dopiero kiedy ten bliższy opuścił ostrożnie przednie nogi krzesła na podłogę i zaczął wstawać, spostrzegłam, że zwróciłam na siebie ich uwagę. Drugi, ten dalszy, już stał w pozie „wystawiacza“ z jedną nogą podniesioną, z szyją wyciągniętą czujnie, po psiemu. Obaj patrzyli na mnie.

Podniosłam lewą ręką, raz jeszcze przedziurawiłam powietrze, sięgnęłam do podstawki, zdjęłam kartę z wykresem czyjejs gorączki i pograżyłam się w pracy. Kątami oczu zobaczyłam, że policjanci usiedli wolno na krzesłach, lecz nim się znów przechyliłi swobodnie w tył, upłynęła dobra chwila. Krzątając

się tej nocy po korytarzu, czułam, że mnie obserwowali zdecydowanie podejrzliwie.

Ellen wypadła z któregoś pokoju, zapytała mnie o coś i znikła. Było już późno, ale tramwaje jeszcze chodziły. Upał nie ustawał, przywiewde kwiaty, ustawione wzdłuż ścian, rzucały na nie groteskowe arabeski cieni. Siatka w oknie za memi plecami odpyerała szturmowy owadów, karta, na której robiłam notatki, była zasłana trupami drobniutkich muszek, które postradały życie wśród szalonych lotów naokoło światła. Strząsnęłam je, odłożyłam kartę i zabrałam się do roboty.

A więc Ina Harrigan mogła zabić męża i mogła mieć do tego powód w jakichś komplikacjach matrymonjalnych. Okazję też mogła mieć, chociaż wyjście na korytarz, wejście do windy i przebiecie ofiary w godzinie, kiedy w korytarzach był spory ruch, wymagałoby nieprawdopodobnej odwagi — odwagi rozpaczliwej. Przytem nasuwał się problem lancetu oraz wejścia do windy i wyjścia z niej niespostrzeżenie. Czyżby mogła się z tem uwinąć w ciągu dwóch minut, między ostatniem widzeniem doktora Harrigana przez Ellen, w chwili gdy wchodził do windy, i naszym powrotem na drugie piętro? Zastanawiałam się nad tem długo, ale wkońcu machnęłam ręką i przeszedłam do Lillian Ash.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzięk w Bydgoszczy

czwartek
7
lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Romualda — Piątek: Jana z Maty

— **Dyżur nocny aptek do dnia 10 bm.** włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Bajadera”. Codziennie do piątku włącznie „Bajadera” Kalmana.

W sobotę premiera ostatniej nowości na międzynarodowym rynku teatralnym głosnej komedji W. Katajewa „Kwiecista droga”. Utalentowany autor sowiecki rozprawa się z fantazjami o wolnym, szczęśliwym człowieku przyszłości w rajku komunistycznym i sprawdza ideowość na płaszczyźnie zadań piatiletki. Utwór Katajewa znajdzie na naszej scenie formę realizacji w wysoce pomysłowej reżyserji dyr. Stomy.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: II i ostatnia serja „Nędzników”, p. t. „Paryż w ogniu”.

APOLLO: „Tajemnice salonu”.

BALTYK: „Chandu” i „Biały wódz”.

KRYSTAL: „Śluby ułańskie”.

MARYSIENKA: „Młody las”.

REWJA: „Czarny kot”.

STYLOWE: „Gorzka herbata gen. Yen”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd nocny z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.)

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57, 13,55, 15,30, 18,01, 19,58, 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), 7,35, 12,13, 13,13, (do Laskowic), 17,17, 20,03, 20,30.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, 10,49, 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Podziękowanie.** Zarząd Tow. Opieki nad Więziami „Patronat” składa serdeczne podziękowanie Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów za łaskawą przekazanie kwoty zł 300 (czysty dochód z balu z dnia 16 stycznia br.), równocześnie dziękuje wszystkim osobom i instytucjom, które datkami przyczyniły się do urządzenia gwiazdki dla więźniów w Bydgoszczy i Fordonie, a to pp. prezydentowi miasta Barciszewskiemu — 50 zł, KKO m. Bydgoszczy — 50 zł, dalej Wydziałowi Opieki Społecznej za dary w naturze, p. Schmelterowej z dworca kol., firmie „Lukullus”, B-ciom Tysler i harcerkom bydg. za ozdoby choinkowe.

— **Dancing karnawałowy P. B. K.** odbędzie się w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 17 w sali malinowej „Pod Orlem”.

— **Herbatkę tańczącą** urządza I Oddz. Z. S. w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 18 w salce przy ul. Marsz. Focha 39.

— **Wieczorek rodzicielski** urządza Opieka Rodzicielska nad dziećmi szkoły na Jach cicach w nadchodzącą niedzielę o godz. 17 w sali p. Orczykowskiego, przy ul. Saperów. Młodzież szkolna odegra bajkę pt. „Świąteczna noc”, poczem odbędzie się zabawa. Dochód na cele szkolne.

— **Polski Czerwony Krzyż Oddział w Bydgoszczy.** Doroczne walne zebranie dn. 15 bm. o godz. 17,30 w Klubie Polskim, ul. Gdańska 50.

— **Uwaga Jachcice!** Plenarne zebranie Tow. Obyw. i Miłośników Jachcic dnia 8 bm. o godz. 19 w lokalu p. Orczykowskiego.

— **K. S. Iron.** Schadzka dnia 7 bm. o godz. 18 w szkole Mickiewicza. Zebranie starego i nowego zarządu o godz. 17,30 tamże.

— **Rozkaz Związku Powstańców i Wojaków OK VIII.** Zbiórka członków wszystkich placówek w mundurach dziś w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 17 w koszarach 62 p. p. przy ul. Sowińskiego. Komendant (—) Dirksa.

— **BKS „Wodnik”.** Gimnastyka dla pań w poniedziałki i czwartki o godz. 20 w sali gimn. Kopernika, dla pań w środy i soboty o godz. 17 w sali przy ul. Krasieńskiego.

— **Wykłady naukowe w auli Państw. Gimn. Humanistycznego (ul. Grodzka)** rozpoczyna się dnia 10 bm. i odbywać się będą każdej niedzieli, do dnia 14 kwietnia włącznie. Wybitni prelegenci, m. in. trzej profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego omówią interesujące tematy, z zakresu sztuki, matematyki nauk przyrodniczych, prawa i filozofji w 20 prelekcjach, po dwie każdej

niedzieli w godz. 16—18. Abonament na 20 wykładów 1 zł, dla młodzieży szk. 50 gr.

— **Ujęcie więźnia - zbiega.** Policja w Wągrówcu ujęła onegdaj pewnego podejrzanego osobnika, którym okazał się zbiegły w swoim czasie wraz z niejakim Kowalskim, bandyta Marjan Olchowy. Więźniowie ci wydostali się z więzienia za pomocą wybięcia wyłomu w murze i przez dłuższy czas ukrywali się przed okiem władz bezpieczeństwa. Olchowego ujęto w chwili, gdy przybył on w odwiedzin do swej kochanki w Wągrówcu.

Skutego w kajdanki przytransportowano zbiega z powrotem do więzienia w Żninie.

— **Z życia Zw. Strzeleckiego.** Oddział ZS. przeniósł się obecnie do nowej, własnej świetlicy, mieszczącej się przy ul. Nowej. W świetlicy czynna jest czytelnia, oraz radio, to też cieszy się ona dużym powodzeniem.

— **Do mleczarni w Olchowie dokonano onegdaj zuchwałego włamania.** Nieznani

sprawcy wybiwszy wyłom w murze dostali się do kantoru, gdzie przy pomocy t. zw. raka rozpruli kasę ogniotrwałą, poczem zbiegli przez nikogo nie zauważeni. Łupem kasiarza padła na szczęście tylko drobna gotówka, w sumie około 20 zł.

— **Z walnego zebrania Z. S. w Oćwieku.** Pod przewodnictwem ob. Edm. Nowakowskiego odbyło się przed kilku dniami walne zebranie oddziału Z. S. w Oćwieku pod Żninem. Prezesem na rok bieżący ponownie wybrano ob. Mittulę, poza tem do Zarządu nowego weszli ob. ob.: Roman Rutkowski — jako sekretarz, Rufin Rutkowski — skarbnik, Stefan Superczyński — komendant, Walenty Berent — bibliotekarz i Kazimierz Cyprian — gospodarz.

Komisję rewizyjną tworzą ob. ob.: Leon Superczyński i W. Rutkowski.

Po dokonaniu wyborów prezes oddziału odczytał fragment z opisu Powstania Styczniowego, na czem zebranie zakończono.

Przejechanie motocyklem

Zam. w Bydgoszczy przy ul. Jasnej 11 Alfons Siudniowski przejechał przedwczoraj na ul. Jagiellońskiej, przekraczającego jezdnię 31-letniego Stanisława Kaczmarka (ul. Dwernickiego 4). Wskutek wypadku przechodzień doznał lekkiego okaleczenia lewej nogi, tak, że po opatrunku o własnych siłach udał się w dalszą drogę. Motocyklista wyszedł z opresji również bez szwanku. Kto ponosi winę wypadku narazie nie stwierdzono.

Awanse w okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu

Pan Minister Skarbu przyznał z dn. 1 lutego br. uposażenie zasadnicze naczelnikowi Wydziału II Izby, Adamowi Guzikowskiemu, według V grupy uposażenia, naczelnikowi Urzędu Skarbowego Akcyz i Mon. Państwowych w Bydgoszczy, Leonowi Belczyńskiemu, według VII grupy, naczelnikowi Urzędu Skarbowego we Wrześni, Zenonowi Relidzińskiemu, według VII grupy, naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Kościannie, Michałowi Tymoczce, według VII grupy, naczelnikowi Urzędu Skarbowego Akcyz i Mon. Państwowych w Gnieźnie, Nestorowi Czornemu według VII grupy, rzecznikowi dyscyplinarnemu referendarzowi w Wydziale I Izby, Wincentemu Bieńkowskiemu, według VII grupy.

Ponadto awansowało w Izbie Skarbowej 2 urzędników do VIII grupy upo-

sażenia, 5 — do IX grupy i 7 — do X grupy, z czego 7 z Wydziału Ogólnego i z Wydziału Emerytur i Rent, 4 z działu podatków bezpośrednich, 1 z działu podatków pośrednich i 2 z działu służby rachunkowo-kasowej.

W Urzędach I instancji, podległych Izbie, poza wyszczególnionymi imiennie, awansowało 7 do VIII grupy uposażenia, 16 — do IX grupy, 20 — do X grupy i 2 — do XI grupy, z czego 25 z działu podatków bezpośrednich, 3 z działu podatków pośrednich, 9 — ze służby kastastralnej i 8 — z działu służby rachunkowo-kasowej.

Na ogólną ilość awansowanych w liczbie 66 przypada 6 niższych funkcjonariuszów, przyczem 4 otrzymało awans do X grupy uposażenia, a 2 do XI grupy.

Na kaucjach zawsze można jeszcze „zarobić”

Trzeba mieć tylko głowę p. Rumińskiego

Na kaucjach wpłacanych przez pracowników pracodawcom — niejedyn już „szef” dobrze zarobił i trzeba było dopiero aż ustawy, która regulowała w najdrobniejszych szczegółach: co, ile, a przedewszystkiem komu i gdzie należy wpłacać zabezpieczenie przy obejmowaniu odpowiedzialniejszego stanowiska. Ale i teraz jeszcze zdarza się niierzadko, że na kaucjach zarobić można... Trzeba mieć tylko głowę (no i „sumienie!”) pana Antoniego Rumińskiego, a można i tysiączek złotych zainkasować ciepłą rączką do kieszeni. Pan Antoni R. nie posiadał nigdy majątku. Ale czyż to jest konieczne, jeśli się chce zaangażować zarządcę majątku, notabene z kaucją? Najwidoczniej nie! Pan Antoni dał kilka sążnistych ogłoszeń, przejrzał spory plik ofert i wybierając w kandydatach na to stanowisko, zdecydował przyjąć... tysiąc złotych kaucji

od p. Władysława Piażalskiego z Bydgoszczy. P. Piażalski, paląc się do rozpoczęcia pracy na roli, długo i co gorsza, bezskutecznie szukał „majątku” p. Rumińskiego w okolicach Wąwelnia, a ponieważ nie znalazł ani pięćdziesiąt, jaką dałoby się zaliczyć do ojcowizny Rumińskiego, przeto zażądał zwrotu kaucji. Po tem oświadczeniu spotkał go drugi zawód ze strony Rumińskiego, gdyż kaucja przepadła.

Sprawa — jak to bywa — oparła się o sąd, przyczem ze względu na sposób osobliwej „transakcji”, interesów uszkodowanego kandydata na zarządcę nieistniejącego majątku bronił przed trybunałem prokurator. Pan Rumiński nie wytrzymał z nim polemiki, a ponieważ stwierdzono, iż był on już dwukrotnie karany za oszustwo, przeto Sąd wymierzył mu karę rocznego i to bezwzględne więzienia.

Przymusowa przerwa w podróży zawodowego pasażera „na gapę”

Wielce romantyczną i obfitującą w niezapomniane wrażenia jest podróż, jeśli już nie do dalekich krajów, to przynajmniej do coraz to innych miast, uprawiana „na gapę”. Jeśli jednak dawniej ten sposób podróżowania nie był tolerowany, a pasażerów „na gapę” konduktorzy wysadzali na najbliższych stacjach, o tyle obecnie ta kategoria podróżujących bywa pociągana do odpowiedzialności sądowej. Przekonał się o tem „namacalnie”, bo na własnej skórze, 27-letni Wincenty Kowalski, zawo-

dowy „nierób”, nie meldowany nigdzie na świecie, którego onegdaj wprost z dworca przytransportowano do Sądu Grodzkiego. Jako namiętnego, a nieoprawnego podróżnika „na gapę” Sąd skazał na 3 miesiące aresztu. Jak się okazało podczas rozprawy, Kowalski kontynuował swą ostatnią podróż z Warszawy do Gdyni.

Tak więc istnieje nadzieja, że trafi on nad polskie morze akurat w pełni sezonu...

B. prezes Związku Lokatorów skazany za sprzeniewierzenie

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko Maksymilianowi Podgórnemu z Bydgoszczy, byłemu prezesowi Związku Lokatorów. Akt oskarżenia zarzucał Podgórnemu sprzeniewierzenie 86 zł na szkodę żony

kolejarza Józefy Jurasieńskiej, którą to sumę podjął podsądny, podejmując się przeprowadzenia jej sprawy w związku z groźącą Jurasieńskim eksmisją.

Ponieważ Podgórnemu był już karany, Sąd wymierzył mu karę jednego roku bezwzględne więzienia.

Obchód Imienin Pana Prezydenta Rzplitej w K. S. „Leo”

Członkowie K. S. „Leo” zebrałi się w dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w hali fabrycznej, w ilości przeszło 200 osób.

Akademję w obecności szefa firmy p. H. Weynerowskiego zagał wiceprez. p. Branicki, który w pięknych słowach zobrazował świetlaną postać Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej. Po zadeklamowaniu kilku wierszy na cześć Pana Prezydenta, oraz wzniesieniu okrzyku zakończono tę krótką, lecz bardzo wzniosłą uroczystość.

Przepraszamy...

Wskutek pośpiechu do podanej przez nas w dniu wczorajszym wiadomości pt. „Śmierć pod kołami autobusu pod Naklem”, zakradł się błąd. Mianowicie odbierając wiadomość o wypadku telefonicznie — zniekształcono nazwisko ofiary przejechania, które winno brzmieć Wiktorja Małowa, lat 61, a nie Maławanowa.

Jedno z pism miejscowych w Bydgoszczy, które korzystając, jak zwykle, z wygodnie dostarczanych przez nas już w porę rannej informacji, podało wiadomość, że jako swoją, również ze zniekształconym nazwiskiem. Za mimowolnie wyrządzoną przykrość najmocniej przepraszamy. W przyszłości prosimy obdarzać nas i zaszczycać nadal tak bezgranicznym zaufaniem, my zaś ze swej strony dołożymy wszelkich starań, by tego rodzaju drobne, acz w służbie informacyjnej nieuniknione omyłki zdarzały się jaknajrzadziej.

Cześć Ofiarodawcom!

Dzisiejszy komunikat wojenny z placu boju przed Balem Prasy musimy uczynić jak to nazywają ludzie uczeni retrospektywnym, to jest patrzącym poza siebie. Spojrzenie to będzie dość miłe, bo na pierwszym planie widzimy pół tuzina butelek szampana. Ale nie uprzedzajmy faktów i zaciężnym zmusznie wyliczaj.

Bydgoski Dom Towarowy zaoferował tajemnicę. Co? Dowiemy się na balu, Firma A. B. Lewandowski — flakon perfum, Firma E. Matecki (Goerdel) kosz z wódecznością, Cykowski (Hadroga) 3 flakony perfum, Matuszakowa — wspaniała bomboniera, Zimoch — kosz delikatesów cała Bydgoszcz podziwiała w oknie wystawnym, Smigieński — dwie butelki szampana, Gross — Stary Rynek, kosz delikatesów z szampanem, winem i wódecznością, Firma Hinz Langerowa wspaniały komplet dla pana i pani, Distributia — dwie pary butów firmy Leo do wartości 25 zł. każda, B. Kasprowicz w Gnieźnie pobija rekord obfitości, przesyłając aż 34 butelek „Sokołowski”, Firma Hensel — waza miedziana do bali, Piotrowski, Poznańska 28 — 2 bony na trwałą ondulację dla pięknych pań, „Kryształ” Pl. Wolności — tort nad tortami, Dom Towarowy B-ci Mateckich 1 sweter, Gieryn — dla pań swywoolnych i nieswyoolnych „Żywoty pań wytwornych” Wasilewskiego, Zygmunta Cymmer — butelka szampana Veuve blicot, „Orzeł” — dwie butelki szampana przedniej marki, „Gastronomia” (Katorski) kosz z butelką szampana i innymi smakolokami.

Czytając ten piękny „jadłospis” serce każdemu amatorowi Balu Prasy żywiej będzie uderzało, a właściciele firm, którzy jeszcze nie pospieszyli ze swymi darami zaspęją się nie na żarty. Dla ich pocieszenia dodajemy, że deklaracje przyjmujemy chętnie i nie omisszamy zawiadomić o nich spragnionej wieści z placu boju publiczności bydgoskiej.

Skazanie sutenera

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał Sąd Okręgowy w Bydgoszczy w dniu wczorajszym sprawę karną 25-letniego Alojzego Kuczyńskiego, który przez dłuższy czas, terroryzując, wymuszał pieniądze od kobiet lekkich obyczajów, każąc sobie słono płacić za „opiekę”. Specjalnie prześladował Kuczyński niejaką Irenę Nodworską. W wyniku rozprawy Sąd skazał sutenera na rok bezwzględne więzienia, pozbawiając go jednocześnie praw obywatelskich przez okres 5 lat.

Koronowo

— **Z ruchu strzeleckiego.** Idea strzelecka na terenie Koronowa i okolicy zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio zawiązał się w Więzowni pod Koronowem dzięki staraniom nauczyciela Konrada Buczkowskiego nowy oddział Z. S. Na organizacyjnym zebraniu ukonstytuował się zarząd w osobach ob. ob. nucz. Polasik Anastazy — opiekun oddziału, nucz. Konrad Buczkowski — referent wych. obyw. i Kazimierz Ormiński — komendant oddziału. Nowej placówce życzymy szczęścia i pomyślności.

— **Akademja ku czci Prezydenta.** Staraniem oddziału Z. S. a przedewszystkiem prezesa ob. majora Kapell urządzone w sali „Grabina” w dniu 2 bm. uroczystą akademję ku czci dostojnego Solenizanta, Prezydenta prof. dr. Ign. Mościckiego. Na uroczystość licznie zebrało się obywat. z Koronowa i okolicy, które powitał ob. major Kapela. Program akademji wypełniały: deklaracje strzelców, dzieci z tutejszej szkoły powszechnej, inscenizacja „Legunów” i okolicznościowy referat nauczyciela Bernarda Bręczkowskiego. b. b.

Kamienna kronika średniowiecza

Toruń — miasto przeszłości

Toruń — miasto, w którym przebywamy dłużej czy krócej, w którym większość z nas się urodziła, — posiada przedziwną moc pamiątek, które których wielu przechodzi obojętnie, jakby, albo też istotnie, nie zauważając tych czasów.

Odczuwa je zato głęboko przybysz, którego los zapędził do Torunia z konieczności, lub przypadkiem, jako turystę, na czas krótki. Wtedy to czasy owe wyrastają przed nim niespodziewanie w całej pełni.

Piękny artykuł, pełen głębokiego sentymentu do tego naszego umiłowanego grodu, pióra znanego literata Witolda Zechentera, nadesłał nam Światowy Związek Polaków. Korzystamy chętnie z możliwości umieszczenia go poniżej.

Toruń — to stary, nadwiślański gród, kryjący w sobie świętość i świetność przeszłości.

Ulice pulsują nowem, wzmocnionem życiem, życiem dnia dzisiejszego, lecz ruch ten i gwar oprawiony jest w czarujące ramy przeszłości, w mury, dyżące pamiątkami, wieków, splecionych w nieprzerwany łańcuch dni.

Całą potęgę dawnej kamiennej twierdzy widać najlepiej z przeciwległego, lewego brzegu ogromnej, burzliwej, nierzadko pianami na czubach fal pokrywającej się Wisły. Odbija ona w sobie najpiękniejszą panoramę miasta. Nad las masztów, kominów okrętowych, żagli, słupów ładownic berlinek, stojących w porcie lub przejeżdżających z wrzawą sygnałów, wyrasta ku niebu gąszcz kamienny. Oplecione twardym murem świetnie utrzymanych do dziś starych murów obronnych, najeżonych basztami, kwitną powagą i mocą stare wieżycy świątyni, ratusza, rzeźby wysokich gmachów.

Grozą dziwną przejmującą ta panorama, gdy patrzy się na nią w noc, usiana gwiazdami. Wisła wtedy jest czarna i jest przepaścią szumiącą na wicherze, lecącym od morza — a kształty gmachów rosną nad nią jak upiorne zjawiska.

Przepiękne są stare świątynie Torunia: św. Jan, św. Jakób i Panna Maria.

Św. Jan wyrasta z ulicy Żeglarskiej. Jest to niekształtny olbrzym. Wysoka jego wieża tonie w równie wysokich nawach. Wygląda to tak, jakby te wieki, które ryły na jego skroniach rzeźby starości, przygarbiły go i wtoczyły w ziemię. Niema w nim nic ze zwykłej strzelistości kościelnej. Jest zgrzybiałość czasu. Jest wyraz męki ziemi. I jest w tem piękno ogromne.

Rok 1250 jest rokiem położenia fundamentów tego kościoła. Wewnątrz — mnóstwo pamiątek z przeminionych dni. Epitafjum Jana Olbrachta, gdzie spoczywa serce jego. Najstarszy portret Mikołaja Kopernika. Ołtarze i sprzęty kościelne ze średniowiecza, obrazy al fresco z dawnych stuleci, nagrobki, rzeźby...

Stanisław Przybyszewski nazwał ten kościół „kamienną kroniką średniowiecza”, chociaż nazwę tę słusnie zastosoować można do całego Torunia.

Najpiękniej wygląda św. Jan w nocy, gdy prosto, surowo wciną się w czerń nieba, a długi cień sypła po miasternie wywnętkowanym frontonie. Wtedy wydaje się, jakby kościół modlił się wprost niebu rozgwieżdżonemu...

Tam, kędy płynie pieśń gwiazd lazurowa,

Wznosisz się, kędy głos ludzki usycha,

Z mroków ulicy, co cieniem oddycha

I cieniem żyje i w cieniu się chowa...

I pijesz boskość z gwieźdnego kielicha.

Więc cię otacza mgła seledynowa

I w tej koronie gwiazd jakby królowa

Stoisz świątynio potężna a cicha...

Lecz gdy ty w bożym kąpiesz się błękiecie,

U stóp twych marny byt i nędzne życie,

U stóp twych ludzkie serca bólem płoną...

Więc koronując się gwieźdnymi blaski,

Dla udręczonych dusz ślesz stygmat łaski,

Ukojeń dziwnych tulisz je zastoną...

Św. Jakób — to pod każdym względem przeciwieństwo św. Jana. Jest on gotycka modlitwa ku słońcu. Smukła

cią linij rośnie strzeliście, nadziemsko. Ta świątynia jest cała lotem w gwiazdy. Każdy jej załom rwie się w górę wyrazem czystego gotyku. Dwie wieże kierują się lotem, zrosnięte ze sobą, rozdzielone dopiero u samych szczytów.

Ballady wieków okrywa cię szata, Lat przeszłych pną się po tobie powoje —

Dumnego trwania wzięwszy na się zbroję,

Zmierzasz, gdzie prószy gwiazdzista sonata.

Gotyckich skrzydeł uczuwszy zawoje, Dusza po twojej strzelistości wzłata, By tam spoglądać, kędy ty znad świata

Spoglądasz, wieże wydzwignawszy swoje.

Twe bratnie wieże, pomniki przeszłości,

Dziwną legendą mówią z wysokości, Bo wyniesione nad ziemską mar-

notę,

Niebiańskich blanków dostąpiwszy szczytu,

Mogą w krainie słońca i błękitu

Tonać, gdzie gwiazdy królują im złote...

Na rynku starym, a raczej w głębi jego i przy przecznicy, wznosi się olbrzymia świątynia N. M. Panny, zbudowana w połowie 14 wieku. Ogromna nawa nie posiada wieży, tylko trzy ma-

le wieżyczki. Czyni to niespodziewane wrażenie.

Wewnątrz — jak i wewnątrz św. Jakóba, który akże w 14 wieku został wzniesiony — wiele pamiątek. Malowidła, rzeźby i grobowce.

Rynek staromiejski wygląda przecudnie. Pełny jest starych fantastycznych kamienic, nieraz o dwu tylko oknach frontu, a na parę pięter wysokich. Pośrodku wznosi się dostojny ratusz z prze piękną wieżą, zbudowaną w połowie XIII wieku.

Ratusz ten jest prawdziwą epopeją głazu. Może najwidoczniej z całego Torunia w tej wieży ratuszowej zamknięta jest przeszłość. Wieża ta ileż już wieków czuwała jako wartownica polskiego miasta, narażonego wciąż na grabież krzyżacką, które tyle przecierpiało potem...

W dziedzińcu ratusza, w obramieniach starożytności, stoi posązek flisaka, grającego na skrzypkach, a wokół niego bronzowe żaby z otwartych w zasłuchaniu gęb leją wodę srebrzystą w basen fontanny. Piękny jest ten posązek niemo grającego flisaka.

Grasz dziwną piosenkę... W to pogodne rano,

Co prószy słońca jaśnie uśmiechniętą,

Na skrzypkach swoich grasz piosnkę zakłęta,

Niedostyśzalną, w sobie zasłuchaną...

Czy chcesz w niej wygrać jasne istnienie święto,

Niewidnych tonów melodją nieznaną,

Czy czarodziejskich wyznań uczuć wiano

Ku życiu temu, które ci odjęto?

Czy może chwalisz w tej dziwnej piosence

To, że nie znizasz się ku życia męce,

Śniąc tylko swego niebytu bukiety?

W promieni słońca omdlałości słabej

O grajku, tylko słuchają cię — żaby

I pieśń czująca twą — dusza poety...

Stare Miasto w swym odrębnym stylu nie przypomina ani starego Krakowa, ani starej Warszawy. Kamienice z fantazją dawnej architektury łączą ekonomję miejsca. Każda prawie ulica, schodząca nad Wisłę, kończy się bramą w baszcie, będącej częścią starych obronnych murów.

Opodał starych murów wznosi się fantastyczna Krzywa Wieża, o której prawi legenda, że za karę za swe grzechy zbudować ją miał jakiś występny zakonnik.

W innej części murów występują pamiątki krzyżackie. Znajdujemy tam ruiny potężnego zamku krzyżackiego, zbudowanego w połowie XIII wieku.

Zaczarowane koło krwi i winy Zahacza tępem ramieniem zapłaty — Dzisiaj tu cisza: mech i polne kwiaty. Dzisiaj niemocne, bezsilne ruiny...

Grozą zrdzewiałe lat otwórzmy kraty: Zamek cień rzuca na Wisłę nurt siny I na pszeniczne Pomorza dziedziń. Cień straszny, krwawy minionemi laty...

Dzisiaj tu cisza... Słońce mury kru-

szy...

Mury — w nich tli się czarny wydech duszy,

Tli się jad zimny, jak miecz bezłotosny...

A czas w tej smutnej królującej głu-

szy,

O każdą chwilę minioną zazdrosny.

Sypie na zamek lata... zimny... wiosny...

Stare ulice miasta pełne są wielu innych pamiątek. Znajdujemy przy nich średniowieczne olbrzymie śpichrze kamienne o bogato rzeźbionych bramach, domy, rzeźbione koło okien, dom, w którym urodził się Kopernik, wspaniały pałac biskupi...

Uważam Toruń za jedno z najpiękniejszych miast polskich i naprawdę godne zwiedzania. Pragnąłbym, by ten artykuł, w którym pozwoliłem sobie także przypomnieć me stare sonety toruńskie z przed dziesięciu lat, zachęcił wielu do zwiedzania Torunia i do przeczytania choćby kilku kart w tej kamienną kronice średniowiecza.

Witold Zechenter.

Polowanie na naiwnych na ulicach miasta Torunia

W paru punktach naszego miasta, wybranych tam, gdzie stale po kilka lub kilkanaście osób kręci się po ulicy w oczekiwaniu na tramwaj lub autobus, a więc nie mając przez kilka minut co robić — sprytni łowcy grosza pozostawiali swe sieci. Między innymi na placu Bankowym, przy przystanku autobusowym na ul. Chełmińskiej itd. spryciarze ci porozstawiali stoliki z porzrzaniami na nich cukierkami

„Para czy nie para?”

wołają zawzięcie do przechodniów: „Za jedno 50 groszy wygrać można!”, zakrywając równocześnie tekturą cukierki.

— Kto zgadnie, proszę państwa kochanego, dostanie podwójnom stawkę!

— A jak nie zgadnie?

— No to nieszczęście! ale rzadko bywa. Jak Boga mego — majątek już przegrałem, objaśnia przedsiębiorca, ale u mnie to tak: było nie było — niech stracie.

W tej chwili podchodzi jakiś „typ”, stawia złotówkę — wygrywa dwa złote. Stawia 2 zł. — wygrywa cztery. Kiedyś stawia 5 zł. — wygrywa dziesięć.

Niejednego z widzów bierze pokusa. „Ten wygrał — może i ja wygram” — myśli. Stawia złotówkę i najczęściej wygrywa. Powtarza więc tę manipulację i gdy dochodzi do pewnej stawki — zaczyna przegrywać.

— Teraz się szanowna osoba napewno odegra.

I... naiwny wpada z kretesem.

Gdyby los ślepy wygrał tę kierował, proceder byłby niemoralny, ale że tu działa nie los, lecz palce procederzysty, proceder sam jest już, jak nam stwierdzają naoczni obserwatorowie, nieuczciwy.

Narazie na przynętę pozwala się zazwyczaj „naiwniakowi” wygrać. Ten, zachęcony stawia wyższą sumę i... albo zaraz ją przegrywa, albo za następnym razem, bo gdy stawka „dojrzeje” — cukierek, jak wróbelek, wylata nieopstrzeżenie z pośród palców takiego sztukmistrza, który zgarnia z głupoty ludzkiej obfite żniwo.

Naoczni świadkowie, których nazwiska mamy zanotowane, zapytują nas, dlaczego organy policyjne, kiedy się do nich zwraca, na to nie reagują. frg.

Przed międzynarodowym spotkaniem hokejowym w Toruniu

(Wywiad z kierownictwem zawodów)

Organizatorzy zawodów T. K. S. „Strzelec” — V. f. B. (Królewiec) czynią gorączkowe przygotowania, by impreza ta wypadła jak najokazalej. Ze względu na bardzo wielkie zainteresowanie i spodziewany napływ licznej publiczności, ustawione będą trybuny po obu stronach lodowiska. Będą one mogły pomieścić przeszło 2.000 osób. Prócz trybun stojących ustawione będą dwa szeregi ławek z miejscami siedzącymi.

Dla usprawnienia sprzedaży biletów ustawione będą cztery kasy i to tak od ulicy 3 Maja jak i od ulicy Chełmińskiej. Sprzedaż biletów rozpocznie się dwie godziny przed zawodami. Zwracamy uwagę, że dla młodzieży uczącej się wyznaczono minimalne ceny — 50 groszy. Dla wygody publiczności urządzona będzie przedsprzedaż biletów w firmie Sport-Bloch i to począwszy od czwartku, 7 bm. Przed zawodami jak i w przerwach przygrywać będzie orkiestra wojskowa 63 p. p.

Z Koła Środowiskowego BBWR Pracowników Zarządu Miejskiego

Pracownicy miejscy m. Torunia, zgrupowani w Kole Środowiskowym BBWR, na zebraniu dnia 31 stycznia pod przewodnictwem p. Jackowskiego uczcili uroczystością 30-lecie pracy naukowej i dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego. Na zebraniu był obecny jako przedstawiciel Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR. p. Kubuszewski.

Przed przystąpieniem do oficjalnej części porządku obrad uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków s. p. radcy Jana Rzyckiego i asystenta Stanisława Kincego.

Żkolei p. Szatkowski wygłosił b. interesujący wyczerpujący referat o 30-letniej pracy naukowej P. Prezydenta Mościckiego, poruszając również ostatnie ważniejsze pociągnięcia Rządu w dziedzinie polityki zagranicznej i w dziedzinie gospodarczej kraju, specjalnie zaś w dziedzinie poprawy gospodar-

Jak poinformował nas kierownik sekcji hokejowej T. K. S. „Strzelec” p. Szczerbowski, drużyna toruńska wystąpi w następującym składzie: bramka — reprezentacyjny bramkarz Polski Stogowski, który po powrocie z mistrzostw świata z Davos, znajduje się w b. dobrej formie; na obronie — zaprawiona w długoletnich walkach w grach mistrzowskich para Szczerbowski i Dolewski. Dwa zmienne ataki składać się będą: I. z dobrej trójki Głowiński, Osmański i Nagel, która hołduje grze kombinacyjnej i wyróżnia się silnymi strzałami; II. trójka niewiele ustępuje pierwszej — składa się z Stajfa, Karasia i Suchockiego. Jest to najsilniejszy zespół, którego wystawić może Toruń. Zawody prowadzić będzie dwóch sędziów jednocześnie: pp. Goncerzewicz i Gumowski.

W czasie przerw odbywać się będą popisy w jeździe figurowej czołowych łyżwiarzy toruńskich.

Z całego kraju

TANIE STOŁOWANIE DLA UBOŻSZYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Akcja, podjęta przez Zarząd Główny „Rodziny Kolejowej” w kierunku zorganizowania sieci stołowni dla uboższych pracowników kolejowych, zatacza coraz szersze kręgi. Obok istniejących od kilku miesięcy 3 stołowni w Okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, które karmią około 1.000 pracowników warsztatowych i innych oraz stołowni, organizowanych przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Radomiu, 21 stycznia r. dokonano otwarcia stołowni we Lwowie, powołanej do życia staniem tamtejszego Zarządu Okręgowego „Rodziny Kolejowej”. Stołownia została zorganizowana przy warsztatach głównych. Stołownicy otrzymują jedno gorące danie pożywną zupę z porcją mięsa i 1/4 kg. chleba, za cenę 25 groszy. Wartoby pomyśleć o urządzeniu podobnej instytucji również i na Pomorzu.

NOWY PREZYDENT M. CHORZOWA.

W tych dniach nastąpiło uroczyste wprowadzenie w urząd nowoobranego prezydenta miasta Chorzowa, Karola Grzesika. Na uroczystym nadzwyczajnym posiedzeniu Rady

Miejskiej obecny był również wojewoda śląski dr. Grażyński. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego radcę Nowaka, przemówił krótko p. wojewoda, wprowadzając w urządowanie nowego prezydenta miasta. Z kolei prezydent miasta Grzesik złożył przysięgę na ręce naczelnika wydziału samorządowego w śląskim Urzędzie Wojewódzkim dr. Dworzańskiego.

ZBIEGŁ Z ARESZTU Z KAJDANAMI NA RĘKACH.

W Sobiatynie pod Białymstokiem zauważono 2 koniokraków, z których jeden przed przybyciem policji wprowadził parę koni i zbiegł. Drugi zaś Dąbrowski Czesław został ujęty i osadzony w areszcie w Milejczycach. Dąbrowski w nocy po wyłamaniu kraty uciekł z kajdanami na ręku.

SAMOBÓJSTWO PREZESA KASY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ W POW. WÓLKOWYSKIM.

W Jałowce pow. wólkowskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu prezes Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Józef Radziwon. Przyczyną samobójstwa były nadużycia kasowe.

dało, tymczasem zaś płomienie ogarnęły już całą celę, w której płonął żywcem na stosie słomy trzech nieszczęśliwcy.

Dopiero, gdy skończyło się przedstawienie w teatrze, Żydzi powracający do domu, zobaczyli ogień i dym, dobywające się z zakratowanych okien aresztu i usłyszeli przeraźliwe krzyki.

I wtedy jednak, zamiast natychmiast wyłamać drzwi, lekkimi obywatelami Stoczka pobiegł najpierw do magistratu, odszukali woźnego, który układał się już do snu, wzięli od niego klucze i owarzyli niemi drzwi aresztu, który wyglądał już jak wnętrze wielkiego pieca.

Czterej półprzytomni więźniowie z korytarza zostali wyniesieni na powietrze, gdy pożar ugaszono wewnątrz zamkniętej celi, straszny widok przedstawił się oczom nadbiegłych z pomocą ludzi. Na zgliszczach podłogi leżały trzy zwęglone ciała ludzkie. Bez oczu, bez włosów, w straszliwych męczarniach konali trzej więźniowie, trzy ofiary niesłychanego wręcz niedbalstwa. Zdawało się, że jednego uda się jeszcze uratować. Zawiadomiono o wypadku burmistrza miasta p. Michałowskiego z prośbą, by dał swój samochód dla odwiezienia ofiar do szpitala powiatowego. Odpowiedź p. burmistrza była co najmniej dziwna. Oświadczył on bowiem, że dla tego celu wystarczy... furmanka!

Zanim dowiedziano żyjącego jeszcze więźnia do miejsca, gdzie miał otrzymać pierwszą pomoc lekarską, zmarł on w drodze.

Sprawa niewątpliwie zajmą się władze nadzorcze.

Kulisy tragedji w areszcie gminnym w Stoczku

Kiedy dozorca był w teatrze, trzech zamknięci w celi więźniowie spalili się żywcem

Niedawno donosiliśmy o strasznej tragedji, która rozegrała się w zamkniętej celi aresztu gminnego w Stoczku, gdzie spalili się żywcem trzech więźniów osadzonych tam za drobne przewinienia administracyjne. Obecnie wychodzi na jaw, że powodem tego okropnego wypadku było niesłychane niedbalstwo dozorca aresztu. Szczegóły sprawy przedstawiają się następująco:

W areszcie miejskim znajdowało się feralnej nocy siedmiu ludzi. Czterech siedziało w jednej celi, niezamkniętej od korytarza, pozostali trzej w celi drugiej pod kluczem, który zabrał za sobą dozorca aresztu Kaczor, pełniący jednocześnie w Stoczku funkcję woźnego magistratu.

Zdawałoby się, że dozorca powinien znajdować się stale w pobliżu aresztu, by móc w każdej chwili zaalarmować policję w razie jakiegos wypadku, usiłowania ucieczki itp. Tymczasem w Stoczku panowały stosunki dość sielankowe, jakie zresztą obserwować można w wielu innych aresztach gminnych. Tragicznego wieczoru dozorca Kaczor udał się na przedstawienie do teatru żydowskiego, mając klucz od aresztu przy sobie.

Gdy trzech zamknięci w celi więźniowie Pastuszek, Basik i Nić poukładali się do snu z nieustalanej dotąd przyczyny zaczęła tlić się słoma w sienniku. Prawdopodobnie ktoś z nich przez nieostrożność rzucił obok siennika niedopałek papierosa i to stało się bezpośrednią przyczyną katastrofy.

Więźniowie pogrążeni w głębokim śnie nie czuli wydobywającego się dymu, dymu i ognia. Dopiero, gdy płomienie zaczęły liść ich ciała, w celi powstała panika. Prze-

rażliwie krzycząc zerwali się wszyscy trzej i zaczęli dobijać się do drzwi, niestety, zamkniętych od zewnątrz.

Wolania o ratunek pozostały bez echa. Jedynie czterech więźniowie, siedzący w sąsiedniej celi, na szczęście otwartej, wybiegli na korytarz, próbując wyłamać drzwi z korytarza na ulicę. To im się również nie u-



Dziecko nie znoś mięty

Wyciąg z pomarańczy idealnie odświeża jamę ustną, dajcie więc dziecku specjalną smaczną pomarańczową pastę do zębów dla dzieci

BEBEDONT
SZOFMAŃA
DRZEWIOT W HIGIENIE DZIECKA

Ze sportu

TEGOROCZNA WIELKA HONOROWA NAGRODA SPORTOWA.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zwrócił się do wszystkich związków sportowych z propozycją zgłaszania kandydatów do tegorocznej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Posiedzenie komisji nadawczej prawdopodobnie odbędzie się w pierwszych dniach marca.

W roku bież. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zakupił na nagrodę rzeźbę dłuta Alfonsa Karnego, jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy młodego pokolenia. Rzeźba, wyróżniona na wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki, przedstawia małą dziewczynkę ze skakanką. Rzeźba ta ma symbolizować pęd dzieci do sportu.

MECZ POLSKA — AFRYKA O PUHAR DAVISA.

Polski Związek Lawn-Tenisowy zwrócił się do Związku Tenisowego Południowej Afryki z propozycją rozegrania meczu o puchar Davisa w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 maja r.

POLSKI ŁYŻWIARZ Z AMERYKI — NAZAWSZE KALEKĄ.

Słynny łyżwiarz amerykański polskiego

pochodzenia Walenty Białas padł ofiarą tragicznej katastrofy, która położyła kres jego świetnej karierze sportowej. Szczegóły wypadku były następujące: Wracając z Minneapolis, gdzie brał udział w zawodach eliminacyjnych przed przyszloroczną olimpiadą zimową, Białas nie zauważył nadchodzącego pociągu i samochód jego wpadł pod lokomotywę. Samochód został zdruzgotany, a koła pociągu obcięły łyżwiarzowi nogę. Przewieziono go natychmiast do szpitala w Michigan City. Oczywiście święten ten 32-letni zawodnik pozostanie nazawsze kaleką.

RYBIŃSKI Z TORUNIA JEST NAJLEPSZYM SKOCZKIEM NARCIARSKIM WŚRÓD KOLEJARZY.

W Ślasku rozegrane zostały pierwsze ogólnopolskie zawody narciarskie o mistrzostwo Kolejowego Przysp. Wojskowego. W zawodach wzięło udział około 50 zawodników, 12 zawodniczek z 8 okręgów K. P. W. Zawody odbyły się podczas ciężkich warunków atmosferycznych. Przez cały czas śnieżyca i zawieje śnieżne utrudniały przeprowadzenie zawodów. W konkursie skoków mistrzostwo zdobył Rybiński z Torunia przed Zajewskim i Zielińskim z Wilna.

Z Polskiego Związku Zachodniego

Pod przewodnictwem min. Stamirowskiego odbyło się posiedzenie zarządu głównego Polskiego Związku Zachodniego (dawnego Związku Obrony Kresów Zachodnich) przy udziale przedstawicieli wszystkich okręgów. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw organizacyjnych, w szczególności zaś postanowiono ustosunkować się przychylnie do propozycji Związku Nauczycielstwa Polskiego, dotyczącej ściślejszej współpracy między obu organizacjami. Ponadto ustalono program pracy na okres najbliższy, w szczególności zaś na odcinku pomocy kulturalnej jaką Polski Związek Zachodni organizować będzie dla Polaków w Niemczech. Wreszcie postanowiono zorganizować w czasie od 20 marca do 10 kwietnia r. „miesiące propagandy” Polskiego Związku Zachodniego, w czasie którego odbędzie się zbiórka na rzecz Związku, w szczególności zaś na zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych Polaków w Niemczech.

Programy radiowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA.

Czwartek, dnia 7 lutego 1935 r.

6,45 Audycja poranna. 12,10 „Na Podolu rośnie żyto bez kakułu”, pogadanka krajoznawcza dla dzieci, w opr. Henryka Ładosza i Zespołu muzycznego Niny Mańskiej. 12,30 XIII-ty Poranek Szkolny z Filharmonji Warszawskiej, zorganizowany przez Polskie Radio wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Zarządu m. st. Warszawy i Zarządem Sp. Akc. Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. filharm. pod dyr. dyr. Feliksa Rybickiego i Wanda Wermińska (śpiew). Słowo wstępne wypowiedzi Tadeusz Mayzner. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Z rynku pracy. 13,10 Dalszy ciąg poranku Szkolnego z Filharm. Warsz. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Orkiestra taneczna Henryka Warsa, Stefca Górka (wesole piosenki). Witold Stępniewski (refreny). 16,45 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. 17,00 Teatr Wyobraźni nadaje z Krakowa słuchowisko p. t. „Ależ to nie na serjo” p/g L. Pirandello, w opr. Z. Jachimieckiej. 17,50 Skrzynka pocztowa — koresp. bieżąca omówi dr. Marjan Stępniewski. 18,00 Porady weterynaryjne udzieli p. Zygmunt Olszański, lekarz weterynarii. 18,15 Tańce w wyk. Gertrudy Konatkowskiej (fort). Tr. z Poznania. 18,45 „Co czytać” (nowości beletrystyczne) — szkic literacki wygłosi p. Roman Zrebowski. 19,00 Muzyka wokalna (płyty). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Ida Łosiówna na klin-dze. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Baletowa muzyka klasyczna. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Karola Lewickiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21,00 Koncert kompozytorski Bolesława Wallek-Wallewskiego z okazji 50-letniej rocznicy urodzin. 21,45 „Formy życia współczesnego” — odczyt — wygłosi prof. K. Ajdukiewicz. Tr. ze Lwowa. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. „Syrena-Rekord” i J. Payne’a. 22,45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami — poprowadzi p. Tadeusz Ordon. 23,05 D. c. muzyki tanecznej.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA.

Czwartek, dnia 7 lutego 1935 r.

15,40 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 17,50 Koncert z płyt. 18,00 „Czy będziemy stosowali nawozy sztuczne na wiosnę” — wygłosi p. inż. W. Lewicki. 18,15 Transmisja z Poznania i Warszawy. 19,00 Arje i pieśni: w wyk. Ady Sari i St. Gruszczyńskiego. 1) Niewiadomski — Ostowska: Otwórz Janku. (Ada Sari); „H. M. V.”; 2) Friemann — Tetmajer: Cudne oczy (Ada Sari); „H. M. V.”; 3) Młynarski — Kołysanka (St. Gruszczyński); 4) Niewiadomski: Dziewcze z buzią jak malina (St. Gruszczyński); 5) Krupiński: Trzy ścieżki. Rezerwa: Chopin: Żal (Ada Sari); „H. M. V.” 19,20 Transmisja z Warszawy. 19,45 Program na dzień następujący. 19,50 Transmisja z Warszawy. 19,56 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Transmisja z Warszawy i ze Lwowa. 22,00 Z oper Verdi’ego: „Odeon”. 1) „Traviata” — fant. (ork. Dajosa Beli); „Odeon”; 2) 2 Arje z „Rigoletto” (Titz Schipa); „H. M. V.” 22,15 Transmisja z Warszawy.

Miliona Tobie nikt nie da!

Możesz go jednak wygrać, mając **LOS** od **KONSTANTEGO RZANNEGO**
Bydgoszcz, ul. Gdańska 25. Telefon nr. 332.
Pospiesz się. Ciągnięcie 19. II. 35.

Rozkład Jazdy Autobusów

z dnem 9. II. b. r.

na linii **Toruń - Lobbianka - Unisław - Chełmno**

Odjazd z Torunia o godz. 8³⁰ i 17³⁰
Odjazd z Chełmna o godz. 7⁰⁰ i 12³⁰

1105 Właściciele: Jan Lewandowski i R. Kontowicz

Spis zapowiedzi Nr. 11. 1115
L. dz. 44/35.

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieznaną słusarz Michał Burczyk, zamieszkały w Orłowie Morskim, przedtem w Zblewie p. starogardzki; 2) niezamężna bez zawodu Marta Apolonja Wischniewska, zamieszkała w Orłowie Morskim, przedtem w Sopotach, Wilhelmstr. chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi winno w Orłowie Morskim, w Zblewie i w „Gazecie Gdańskiej” w Gdańsku.

Wielki Kack, dnia 1 lutego 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego
(-) Niklewicz.

Stowarzyszenie Diakonissen - Krankenhaus zu Thorn w likwidacji

zawadamia, że do swego zakładu leczniczego w Toruniu na Mokrem, będzie przyjmowało (na oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczno-polożniczy i zakaźny) także chorych, leczonych przez pp. lekarzy prywatnych. PP. Lekarze, życzący sobie korzystać z usług leczniczych, proszeni są o skomunikowanie się, za pośrednictwem intendenta lecznicy, z likwidatorem Stowarzyszenia, celem zawarcia umowy, określającej warunki przyjmowania. Intendent p. Rozwadowski urzęduje w lecznicy przy ul. Batorego 17/25, tel. nr. 1680, od godz. 8mej do 13tej.

LIKWIDATOR:

(-) Mgr. L. Skórewicz, Starosta Powiatowy Toruński.

Za obrazę

słowną wyrządzoną urzędnikowi Głównej Kasy Miejskiej w Wejherowie p. Augustynowi Sikorze tego ostatniego przepraszam. 1087

Albert Kreft.

PÓLDARMO!

Robiąc miejsce, sprzedaje kilka sypialni niżej ceny dotaw. Skład mebli, Toruń, Prosta 5. Skorzystajcie z okazji. 547

Komplet

instrumentów dętych czeskiej fabryki okazują tanio do sprzedania. Oferty do Administracji „Dnia Grudzińskiego” pod nr. 847.

HOTEL „KRÓLEWSKI DWÓR”

GRUDZIĄDZ, Rynek 3-4

W czwartek, dnia 7-bm. począwszy od godz. 19-tej

jedzenie Kiszek własnego wyrobu

Koncert nadzwyczajny - Dancing familijny

Wstęp wolny 1099 Wstęp wolny

Tania sprzedaż po inwenturze

Wszelkie pozostałości jesienno-zimowe jak: płaszcze, ubrania, ciepła bielizna, swetry, szale, rekawiczki, koszule wierzchnie, krawaty, i t. d. za bezcen. Na wszelkie specjalną zniżką nie objęte towary 20 procent rabatu.

K. TURZYŃSKI

Tel. 1593

Specjalny skład odzieży oraz wszelkich artykułów męskich
Świętojańska 9 Gdynia Świętojańska 9
Zwracam uwagę na wystawy oraz zapraszam do zwiedzenia magazynu bez przymusu kupna.

ADRIA

KAWIARNIA - CUKIERNIA - RESTAURACJA
TORUŃ, ul. Chelmińska 11, telefon 2006.

Dzisiaj od czwartku, dnia 7 b. m. odbędzie się

3 wielkie dni karnawałowe

Dzisiaj turniej tańca, premjowanie 3-ech najlepiej tańczących par o 3 wielkie nagrody. Piątek, dnia 8. II. 35 r. tańce ruletkowe, 36 wygranych dla Pań.
Sobota, dnia 9. II. 35 r. premjowanie 3 najprzystojniejszych panów o 3 nagrody. Ciąg dalszy tańca ruletkowego — wygrane otrzymują Panowie.

Baloniki, czapki karnawałowe, confetti - bezpłatnie. Początek dancingu o godzinie 20-tej. Zaprasza Gospodarz.

STENOTYPISTKI

biegle piszącej na maszynie z odpowiednimi świadectwami poszukuje Instytucja Bankowa w Gdyni. Zgł. skrzynka poczt. 29, Gdynia.

„DWÓR KASZUBSKI“

GDYNIA

Specjalność

Dzisiaj w czwartek, dnia 7 bm. od godz. 18-tej

świeże: Kaszanki, kiszki, flaczki, golonka, mięso z kotła i t. d. z własnego uboju. Dobrze pielęgnowane piwa i napoje, na co Szanowną moją Klientelę i Sympatyków mojego lokalu uprzejmie zapraszam

Franc. Grzegowski - Dwór Kaszubski

Liczba czynności IV K 8/31. 1109

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy, przy ul. Śniadeckich nr. 47/47a i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz, tom 29, wykaz l. 1069 na imię technika budowy maszyn Franciszka Blocha w Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji dnia 26 marca 1935 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 3. Nieruchomość obejmuje parcelę oznaczoną w ks. katastr. pod nr. 1980/178 o powierzchni 5 arów, i 2 m² i składa się z a) domu frontowego, mieszkalnego, z oficynami na prawo, i podwórza, b) zabudowań bocznych na prawo, c) stajni z mieszkaniem, d) zabudowania fabrycznego. Roczna wartość użytkowa wynosi 2980 mk. Wysokość podatku budynkowego 108,60 mk. Nr. matrykuły podatku 382. Nr. księgi podatku budynkowego 512.

Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 30 maja 1931 r.

Bydgoszcz, dnia 27 października 1934 r.
Zlec. 16518. Sąd Grodzki.

1117 Do km. nr. 3668, 2085/34, 185/35, 1638/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, zamieszkały w Gdyni ul. Leśna nr. 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 lutego 1935 r. w Gdyni odbędzie się licytacja publiczne ruchomości a mianowicie: o godz. 11-tej przy ul. Pomorskiej nr. 49 50 kg. mydła w kawałkach. Wartość 50,— zł; o godz. 12-tej przy ul. 10 Lutego nr. 39, 1 regału składowego, 3 banków oliwy, 4 ramek do latarni samochod., 1 trybu do dyfrencaju, 4 koronek starterowych, 1 fegli do samochodu. Wartość 240 zł; o godz. 14-tej przy ul. Abrahama nr. 20 — 1 maszyny do pisania „Underwood“ ze stolikiem, 1 biurka dębowego z fotelem, 1 leżanka, 1 stołu i 3 krzesel. Wartość 307,— zł; o godz. 14.30 przy ul. Warszawskiej nr. 14 wzgl. 10 Lutego 37, wzgl. Starowiejska 42 — 1 obrazu salonowego, 1 stojaka do kwiatów, 2 foteli kószkowych, 3 krzesel, 1 maszyny do szycia, 1 taboretu do pianina, 1 małego stolika, 1 wazonu do kwiatów, 2 lalek do kapeluszy, urządzenia składowego, składającego się z 2 regałów, 1 bufetu z oszkloną nasadką, 2 luster i 1 pianina. Początek licytacji przy ul. Warszawskiej nr. 14; przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Gdynia, dnia 5 lutego 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

1120

OBWIESZCZENIE

W czwartek, dnia 7 lutego rb. o godz. 9-tej przed poł. odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym licytacja przedmiotów znalezionych na terenie w m. Gdańska oraz nieodebranego bagażu rzeczowego z miesiaca września 1934 r.

Fundbüro Danzig Loge Tor.

L. dz. I. 865/35. 1092

ZARZĄD MIEJSKI W STAROGARDZIE

poszukuje

lekarza weterynaryjnego jako

dyrektora rzeźni miejskiej.

Pobory według grupy VIII—VII (ustawy z 9. X. 1923) z wolnym mieszkaniem, opałem i światłem. Praktyka prywatna dozwolona. Posada jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia z odpisem dyplomu i świadectw do dnia 15 bm.

Zarząd Miejski w Starogardzie.

U w a g a! Kawa teraz staniała.

Kawa palona we wszystkich gatunkach i cenach, odpowiadająca każdemu smakowi — codziennie świeżo palona

1/4 funta: 50 gr., 60 gr., 75 gr., 90 gr., 95 gr., 1.15 zł., 1.20 zł., 1.35 zł., 1.50 zł., 1.80 zł.

Chorzy na serce i nerki

piją Templina kawę wolną od kofeiny

1/4 funta 1.25 zł.

Toruńska Palarnia Kawy

Szeroka 32 Richard Templin Telef. 1536.

Materjały

na ubrania, kostjomy, płaszcze poleca

Skład Fabryczny

Fabryki
Jan Macha w Bielsku
H. Landsberg w Tomaszewie.

Wielki wybór dodatków krawieckich.

Gdynia, Starowiejska 16, tel. 20-58. 329

Jedno jest pewne nie wygra, kto nie ma losu!

Bogactwo można zdobyć kupując los Loterii Państwowej w znanej ze szczęścia kolekturze

T. SOB CZAK,

TORUŃ, SZEROKA 33

Już 100 lat tego nie było!

„Kiermasz Światowy“

Konkurencja z całym światem! Każdy powinien wiedzieć, kto dba o swą kieszeń. Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 816

Największy wybór

Najniższe ceny

Zyrandole
Lampki nocne
Lampki biurkowe
Żelazka do prasowania
Czajniki elektryczne
Zakłady Elektrotechniczne

F. MACIEJEWSKI

Grudziądz, ul. Mickiewicza 12 telefon 18216. 895a

1116 Do akt Nr. Km. 2408/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1935 r. o godz. 11-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej nr. 14 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1) 100 koszul męskich wierzchnich, 2) 10 garniturów męskich oszacowanych na łączną sumę zł. 950,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Gdynia, dnia 4 lutego 1935 r.

Komornik: (—) St. Pytel.

R. H. B. 11. 1108

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod liczbą 11 wpisano dzisiaj przy firmie Crown Bacon Ltd. Spółka z ograniczoną poręką w Koronowie, co następuje: Jedynym wspólnikiem firmy jest firma John Morrell and Company Limited w Liverpoolu. Jedynym kierownikiem Spółki Teodor Guentzel jest uprawniony do zastępowania firmy (spółki) we wszystkich kierunkach ustawą przewidzianych bez jakichkolwiek ograniczeń i to zupełnie samodzielnie. Dotychczasowy prokurator Waldemar Łukowicz został odwołany. § 7 umowy spółkowej z 5 listopada 1931 r. względnie z dnia 12 czerwca 1934 r. został zmieniony aktem notarialnym z dnia 10 grudnia 1934 r.

Koronowo, dnia 29 stycznia 1935 r.
Zlec. 164/8. Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 60/IX. 1106

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości wszystkim zainteresowanym, iż Kierownictwo Budowy Mostu Drogowego na Wiśle w Toruniu zostanie zlikwidowane z dniem 31. III. 1935 r.

W związku z tem, wszelkie zaświadczenia pracy, lub dokonanych wypłat zarobków, lub też inne sprawy, związane z budową mostu, zechcą zainteresowani załatwić do dnia 25. III. 1935 r., po którym to terminie żadne zaświadczenia i sprawy podlegające kompetencji Kierownictwa budowy mostu załatwiane nie będą.

Równocześnie w wyżej oznaczonym terminie należy zgłosić wszelkie pretensje do Komitetu Budowy Mostu.

Przewodniczący Komitetu:
(—) Inż. K. Maćkowski.

3 N. 5/32. 1101

W sprawie konkursowej na majątku kupca Feliksa Rochona w Chelmży wyznacza się termin na dzień 22 lutego 1935 r. o godz. 11 przedpoł. w gmachu Sądu Grodzkiego w Chelmży, pokój nr. 9 z następującym porządkiem: 1) Rozpatrzenie wniosków wierzycieli i ewtl. dodatkowe ustalenie. 2) Sprawozdanie końcowe zarządcy. 3) Wnioski wydziału wierzycieli. 4) Wolne głosy.

Chelmża, dnia 10 stycznia 1935 r.
Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 419.

V N. 24/30, 5 N 28/30. Zlecenie Nr. 58/X.

UCHWAŁA.

W sprawach upadłościowych firmy Rolnik i Banku Ludowego w Lubliczu, dalsze postępowanie zastanawia się z powodu braku masy, wystarczającej na koszty postępowania upadłościowego.

Toruń, dnia 18 stycznia 1935 r.
Sąd Grodzki.

TORUŃ

Pianina

T. Bettings sprzedają na nader dogodnych splatach. Dla pp. wojskowych i urzędników szczególne ustępstwa. Turowska, Toruń, św. Ducha 14. 155

Narciarze

Ubrania narciarskie, damskie i męskie Koszule narciarskie w najnowszych deseniach i pierwszorzędnym wykonaniu poleca najtaniej Władysław Czynniewski Wytwórnia konfekcji i bielizny. Toruń, Wielkie Garbary 21. 10280

Knoty

do lamp 0,05, cylindry 0,08, lampy 0,55 i wszelkie artykuły kuchenne poleca Folgerowa, Toruń, W. Garbary 8. 1095

Sen

każdego Piwoza to Bomba dobrego

„OKOCIMA“

w „HUNGARIJ“
Toruń, Prosta 19. 697

Mieszkanie

4-pokoj. słoneczne, czyste do wynajęcia. Toruń, Bydgoskie, Kraszewskiego 52. 1096

3 pokoje

z kuchnią wynajmę zaraz. Toruń, Jakóbskie Przedm. Gołębia 1. 1103

Udzielam

tanio korepetycji i lekcji francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń, Sukienicza 4. 6338

Matjasy!

oliwa francuska na waga, powidła sliwkowe, malinowe i wiśniowe, grzyby liściowe poleca Araczewski, Toruń, Chelmińska 2. (1102)

Mieszkania

2-pokojowego z wygodami poszukuje solidne, bezdzietne małżeństwo. Centrum, Bydgoskie. Oferty do „Dnia Pomorski“ pod nr. 1065.

RADJO

Olympic - Superheterodyna głośnik elektrodynamiczny, niebywała selekcja i zasięg, regulacja barwy toay. — Urządzenie przeciwfadingowe. Dla pp. Wojskowych i Urzędników 10 rat.

„RADJO TECHNIKA“

Z. GONCZERZEWICZ
Toruń, Chelmińska 12, podwórze.

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

Zaginiony

pies bernardyn znajduje się: Toruń, ul. Krasieńskiego 118. m. 3. 1072

Urzednicy

i wojskowi korzystają naprawdę z taniej i szybkiej i fachowej obsługi tylko w zakładzie fryzjerskim 1090

A. WOELK,
Toruń, Żeglarska naprzeciw Kopernika

Doły słoneczny pokój

dobrze umeblowany, ewentualnie całodziennym utrzymaniem. Toruń, Moniuszki 25, m. 1, wysoki parter. 1068

Dziewczyna

do posługi może się zgłosić. Toruń, Chelmińska 6, Wojciechowska.

BYDGOSZCZ

Baczność

szklarze i ogrodnicy!

wielka zniżka cen na szkło ogrodowe. Bydgoska Szklarnia Szkła, Bydgoszcz, ul. Grodzka nr. 9. 1110

GDANSK

Krawcowa

domowa poszukuje klienteli. Dziennie 2,25 gld. Oferty do „Gazety Gdańskiej“ Rynek Kaszubski 21, pod nr. 1091 (1119)

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwisko Böttcher Mateusz, uniesważnia się. 1118

GRUDZIĄDZ

Używane!

Futra, ubrania, kilimy, elektryki, rowery, maszyny do szycia, meble, obrazy, zegary, zegarki, biżuterię, patefony, hawajską gitarę, instrumenta muzyczne, teodolit uniwersalny, opalograf, windy 15-to tonowe, sortownice do kasy, samochód luksusowy, oraz dużo innych rzeczy sprzed za bezcen „OKAZJOPOL“ Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28, (podwórze). 722

Kilimy

chodniki, linoleum, ceraty, nakrycia wszelkich rozmiarów i koloru poleca Otto KAHRAU Grudziądz, Sienkiewicza 16. Telefon 1692 950

GDYNIA

3 pokoje

i weranda od zaraz do wynajęcia na biuro, pracownię lub magazyn na I piętrze. Wiadomości: Dominik Marszałek, Gdynia, ul. Władysława IV, nr. 10, telefon 1024, (obok Miejskiej Straży Pożarnej). 1056

Okazyjnie

sprzedam w dobrym stanie 2 maszyny do pisania z krótkim i długim walcikiem, 2 do liczenia Daltona i Brönsviga i maszynę do szycia. Zgłoszenia „Gazeta Morska“ Gdynia. 677

TCZEW

Nowy

aparat radiowy tanio na sprzedaż. Zgłoszenia „Dziennik Tczewski“ 1079

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrów na stronie 7-lamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. 4-lamowej . . . 50 fen.
„ „ „ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Ganeza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2,50 zł
Z odnośnikiem do domu	2,80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2,89 zł
Pod opaskę	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę	2,32 gd; przez gońca
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1,75 gd
Zagranicą	4,00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męjski, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

U W A G I:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje do żądania zwrotu gotówki, lub od daty otrzymania rachunku. Przy ukazaniu się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.